Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 39 Warszawa, dnia 25 września 1938 roku Rok II

Znaczenie obecnych wyborów

Pan Prezydent w zarządzeniu rozwiązującym Sejm i Senat stwierdził, że uznał za wskazane odnowienie składu Izb Ustawodawczych, „ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie poglądów".

Dotychczasowy parlament tego pełnego wyrazu nie dawał. Wybrany on został w roku 1935, bezpośrednio po śmierci Marszałka Piłsudskiego, gdy cały naród odrętwiały z bólu, nie zdawał sobie jeszcze sprawy jak wielki przełom w życiu państwa nastąpił, jak inaczej będzie się musiało układać to życie od chwili gdy przestało bić Czuwające Serce.

Okres od ostatnich wyborów — to okres wielkich przemian w życiu polskim, okres mówiąc słowami Pana Prezydenta, nowych, a doniosłych inicjatyw w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wreszcie okres znamionujący się wzrostem w szerokich masach narodu zrozumienia potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla państwa.

Stare mury partyjne kruszeją coraz bardziej i jeżeli nie walą się w gruz, to w każdym bądź razie nie stanowią istotnego podziału społeczeństwa. Wewnątrz jednych murów partyjnych ludzie mówią różnymi językami, a przeciwnie w ramach różnych grup partyjnych znajdują się tacy, którzy między sobą mimo różnic dotychczasowych, potrafią się porozumieć i wspólnie pracować. Okazuje się, że stare programy partyjne, tworzone przed wielu laty nie pasują już do obecnej rzeczywistości, że nie oddają one już nastrojów społeczeństwa.

Na tle tych przemian wyrosła „nowa, istotna inicjatywa zjednoczenia narodowego, skupienia wszystkich sił w pracy dla Polski. Hasło zjednoczenia mimo trudności stwarzanych przez ludzi zaślepionych, potrafiło przeorać duszę społeczeństwa polskiego i zmusiło nawet grupy partyjne do zmiany swego stosunku do spraw państwowych.

Inny już jest dziś ton prasy partyjnej, a jeszcze bardziej zmieniły się poglądy dołów partyjnych.

Tym nastrojom wychodzi naprzeciw Obóz Zjednoczenia Narodowego, wyciągając dłoń do wszystkich tych, którzy gotowi są chwycić za łańcuch, by podciągnąć Polskę wzwyż w zgodnym wysiłku zapominając o wczorajszych waśniach.

A trzeba stwierdzić, że zanikają w społeczejstwie typy ludzi, którzy jedynie zdolni byli do patrzenia z ukosa na wszystko, co się w Polsce dzieje, a nie skorzy byli do współudziału w pracy i do współodpowiedzialności.

To nowe oblicze społeczeństwa musi znaleźć swój wyraz w nowym parlamencie.

Lada chwila rozpętać się może zawierucha wojenna. Niesie ona poszczególnym narodom zwycięstwo lub klęskę, widoki wspaniałego rozwoju lub groźbę upadku. Co komu przypadnie w udziale zależeć będzie od jego siły i woli zwycięstwa.

My mamy wszelkie dane, by śmiało stawić czoło wiszącej nad światem zawierusze — stąd płynie nasz spokój, z jakim patrzymy na to, co się wokół nas dzieje. Trzeba nam tylko jednego: pełnego zrozumienia przez wszystkich obywateli ważności chwili dziejowej, porzucenia swarów, podjęcia współodpowiedzialności za losy państwa. Nadchodzące wybory umożliwiają wszystkim obywatelom zamanifestowanie swego czynnego stanowiska wobec spraw państwowych, swej gotowości do współgospodarowania państwem, do ponoszenia współodpowiedzialności.

Dlatego też do wyborów tych należy przystąpić z rozwagą pamiętając, że od nas samych będzie zależeć, jakich ludzi powołamy do udziału w wytyczaniu dróg Polski w tych decydujących chwilach.

O prawo samostanowienia dla Polaków w Czecho-Słowacji

Uchwała prezydium Rady Naczelnej O. Z. N.

W sobotę, dn. 17 bm. obradowało w Warszawie pod przewodnictwem Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego **gen. Stanisława Skwarczyńskiego**, prezydium Rady Naczelnej OZN, które rozpatrywało szereg zagadnień, związanych z wytworzoną sytuacją polityczną. Na posiedzeniu tym powzięto m. in. następującą uchwałę:

„Prezydium Rady Naczelnej OZN. wyraża cześć i uznanie dla bohaterskiej postawy Polaków za Olzą, walczących z uciskiem, życzy im w tej walce całkowitego zwycięstwa i zapewnia o pełnej solidarności całego narodu polskiego z postulatami Komitetu Porozumiewawczego stronnictw polskich w Czecho-Słowacji. Polacy w Czecho-Słowacji, zamieszkujący zwartą masą odwiecznie polską ziemię, muszą uzyskać pełne prawa do samostanowienia o sobie".

W niedzielę 18 b. m. odbyły się w stolicy trzy wielkie zgromadzenia przedwyborcze OZN., na których m. i. odczytano powyższą uchwałę. Zgromadzeni przyjęli ją burzą żywiołowych oklasków i okrzyków.

Obradujący w tym samym dniu w Warszawie zjazd okręgowy Inwalidów Wojennych powziął rezolucję, w której m. in. powiedziano, że „Nie ma Polski bez Śląska Cieszyńskiego a Polaków bez braci z za Olzy".

W dzisiejszym numerze 2 bezpłatne premie: „STRUMYK" — dodatek dla dzieci i „PLON" — na miesiąc wrzesień

Kalendarz wyborczy

6 listopada głosowanie do Sejmu, 13 listopada do Senatu

Terminy czynności wyborczych do Sejmu

Do 14 września 1938 r. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje Generalnego Komisarza Wyborczego i jego zastępcę.

Do 23 września Minister Spraw Wewnętrznych powołuje okręgowych komisarzy wyborczych. Generalny Komisarz Wyborczy powołuje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców. Wydziały wojewódzkie (w Warszawie: Komisarz Rządu i prezydent miasta) powołują członków okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

Do 30 września przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych powołują przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

Do 3 października władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołują członków obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców. Ukończenie sporządzania spisów wyborców do Sejmu przez przełożonych gmin. Ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych. Zgłaszania delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców.

Do 4 października przełożeni gmin przesyłają spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisyj wyborczych. Przewodniczący organów, dokonywujących wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, przesyłają odpisy protokółów z wyboru delegatów przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych i okręgowym komisarzom wyborczym. Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody głosowania. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych podają do wiadomości publicznej godziny urzędowania obwodowych komisyj wyborczych tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj.

6 października przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu.

Do 8 października przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z prawem i zarządzają wybory uzupełniające.

13 października ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców (art. 24). Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów.

18 października przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych.

Do 18 października kandydaci na posłów przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.

19 października okręgowe komisje wyborcze przystępują do zatwierdzania list kandydatów na posłów.

Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisarzom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

Do 23 października przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisjom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

Do 25 października obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

Do 28 października przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godzin głosowania.

5 listopada przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców.

6 listopada głosowanie do Sejmu

9 listopada okręgowe komisje wyborcze przystępują do ustalenia wyniku głosowania w okręgu i przyznania mandatów kandydatom na posłów.

18 listopada Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu.

Generalny Komisarz Wyborczy przesyła każdemu wybranemu posłowi list wierzytelny.

Do 25 listopada wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom.

Terminy czynności wyborczych do Senatu

Do 28 września 1938 r. Generalny Komisarz Wyborczy powołuje przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych oraz ich zastępców.

Do 1 października przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu powołują przewodniczących zebrań obwodowych oraz ich zastępców.

Do 4 października władze administracji ogólnej przesyłają spisy wyborców do Senatu przewodniczącym zebrań obwodowych i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej do Sejmu. Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody wyborcze. Przewodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj.

6 października przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu.

13 października ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców.

18 października przewodniczący zebrań obwodowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu.

Do 21 października przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

Do 23 października przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu.

23 października zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegiów wyborczych.

30 października zebrania obwodowe wybierają ponownie delegata w przypadku unieważnienia poprzedniego wyboru przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu.

13 LISTOPADA WOJEWÓDZKIE KOLEGIA WYBORCZE POWOŁUJĄ SENATORÓW ORAZ ICH ZASTĘPCÓW.

18 listopada Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu.

Do 25 listopada Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu.

Wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom w wojewódzkich kolegiach wyborczych.

Do 28 listopada Generalny Komisarz Wyborczy wydaje listy wierzytelne senatorom, powołanym przez Prezydenta Rzplitej. Przewodniczący kolegiów przesyłają Sądowi Najwyższemu protesty wraz z aktami zaskarżonych czynności. Biuru zaś Senatu — odpisy protestów.

Jak się odbędą wybory do Sejmu

Cały obszar państwa dzieli się na 104 okręgi wyborcze ustalone przez ordynację wyborczą. Każdy z tych okręgów wybierze dwóch posłów.

Poszczególne okręgi dzielą się dla ułatwienia głosowania na obwody, liczące najwyżej 3.000 mieszkańców. Podziału dokonywują władze administracyjne.

Dla każdego obwodu sporządzony zostanie spis wyborców, a więc tych osób, które mają prawo głosowania. Spisy te będą wyłożone w biurze obwodowej komisji wyborczej, począwszy od 23 dnia po zarządzeniu wyborów do Sejmu. Każdy obywatel może je przejrzeć (i każdy świadomy obywatel powinien to zrobić) i w razie pominięcia go lub umieszczenia kogoś nieznacznie, wnosić zażalenie do Komisji Obwodowej. Jeżeli Komisja Obwodowa nie uwzględni zażalenia — można się odwołać do przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej.

Prawo głosowania do Sejmu ma każdy obywatel (i obywatelka), który przed dniem zarządzenia wyborów (17 września) ukończył 24 lata. Nie mają tego prawa osoby: pozbawione lub ograniczone w zdolności do działań prawnych, pozbawione praw rodzicielskich lub opiekuńczych, prawa wykonywania zawodu, wydalone przez sąd dyscyplinarny ze służby państwowej lub samorządowej, wykluczone od pełnienia służby wojskowej lub wydalone z wojska, skazane wyrokiem sądu za przestępstwa popełnione z chęci zysku i t. p.

Przed głosowaniem musi być w każdym okręgu wyborczym ustalona lista kandydatów na posłów.

Listę tę ustala zgromadzenie okręgowe, w skład którego wchodzą:

1) delegaci rad powiatowych (1 delegat na 20.000 mieszkańców powiatu);

2) delegaci rad gminnych (2 delegatów od gminy liczącej powyżej 6.000 mieszkańców, 1 delegat — poniżej 6.000);

3) delegaci rad miejskich (1 delegat na 4.000 mieszkańców w miastach wydzielonych z powiatowego związku samorządowego; 1 delegat na 6.000 mieszkańców w miastach — niewydzielonych);

4) delegaci Izb Rolniczych (1 delegat na 2 delegatów rad powiatowych wchodzących w skład danego zgromadzenia);

5) delegaci Izb Przemysłowo-Handlowych (1 delegat na 500 wyborców do Izby);

6) delegaci Izb Rzemieślniczych (1 delegat na 500 wyborców do Izby);

7) delegaci robotniczych związków zawodowych (1 delegat na 2 delegatów rad miejskich oraz rad gminnych. gmin utworzonych z osad fabrycznych);

8) delegaci urzędniczych związków zawodowych, (1 delegat na 2 delegatów robotniczych związków zawodowych.

Poza tym w okręgach obejmujących większe miasta, wchodzą jeszcze w skład zgromadzenia okręgowego: delegaci Izby Lekarskiej, Adwokackiej i Notarialnej, zrzeszeń technicznych, organizacyj kobiecych oraz szkół akademickich.

Wreszcie 500 osób uprawnionych do głosowania, może wysunąć 1 delegata do zgromadzenia okręgowego. Zgłoszenie tego delegata odbywa się na piśmie, złożonym na ręce przewodniczącego zgromadzenia okręgowego, nie później jak 20 dnia po zarządzeniu wyborów. Podpisy osób zgłaszających, muszą być poświadczone przez notariusza.

Zgromadzenie Okręgowe w drodze głosowania ustala listę kandydatów na posłów. Lista ta musi zawierać najmniej czterech kandydatów.

Na listę kandydatów na posłów zostają wpisane te osoby, które uzyskały co najmniej jedną czwartą głosów zgromadzenia wyborczego.

Lista kandydatów po zatwierdzeniu jej przez okręgową komisję wyborczą, która sprawdza czy wszystko odbyło się formalnie, zostaje podana do wiadomości publicznej.

Następnie w dniu głosowania (6 listopada) wyborca przychodzi do lokalu komisji obwodowej i wymienia swoje nazwisko, imię i adres; gdy zostanie sprawdzone, że ma prawo głosowania, otrzymuje kartę do głosowania i kopertę; na karcie będą wypisani kandydaci na posłów; tych dwóch z nich, na których chce głosować, wyborca oznaczy kreskami na karcie; następnie kładzie kartę do koperty i wręcza ją przewodniczącemu komisji, którą w jego obecności wrzucają do urny.

Generalnym komisarzem wyborczym został sędzia St. Giżycki

P. Prezydent Rzplitej powołał na stanowisko generalnego komisarza wyborczego sędziego Sądu Najwyższego Stanisława **Giżyckiego**, a na jego zastępcę Adama **Chechlińskiego**, sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Polska domaga się szybkiego rozwiązania sprawy palestyńskiej

W ubiegłym tygodniu rozpatrywano w Genewie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów sprawę palestyńską. Jak już niejednokrotnie donosiliśmy w Palestynie, będącej we władaniu Anglii, toczą się obecnie walki między ludnością żydowską i arabską. Walki te zahamowały niemal całkowicie napływ do Palestyny ludności żydowskiej z innych krajów, a przede wszystkim z Polski. Zaprowadzenie ładu i porządku w tym kraju oraz uśmierzenie żydowsko - arabskich zamieszek, jak oświadczył przedstawiciel Anglii, nie nastąpi zbyt szybko.

W związku z tym nasz przedstawiciel w Lidze Narodów, minister Komarnicki złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że Polska sprawą Palestyny jest szczególnie zainteresowana ze względu na posiadanie dużej ilości żydów, pragnących tam wyemigrować. W oświadczeniu tym przedstawiciel Polski zaznacza, że nieuregulowanie sprawy palestyńskiej i zamknięcie granic tego kraju dla napływu ludności żydowskiej uniemożliwia rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce i w innych krajach; dlatego też w imieniu Polski domagał się jak najszybszego rozwiązania sprawy; to bowiem da możność wzmożenia emigracji żydów z Polski do Palestyny.

Pasze małowartościowe i szkodliwe dla zdrowia zwierząt będą usunięte z handlu

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało projekt ustawy o sprzedaży niektórych pasz. Nowa ustawa dotyczy sprzedaży w obrocie krajowym następujących pasz: wszelkiego rodzaju otrąb, śrutu, makuchów, mączek pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, mieszanek tych pasz oraz środków chemicznych, służących do karmienia zwierząt. Na podstawie tej ustawy minister Rolnictwa i Reform Rolnych ustali dla poszczególnych pasz najmniejszą procentowo ilość składników istotnych oraz dopuszczalny procent zanieczyszczenia i różnych domieszek bezwartościowych, aby w ten sposób usunąć z obrotu pasze małowartościowe, zawierające nieraz domieszki szkodliwe dla zdrowia zwierząt. Sprzedaż pasz, które nie będą odpowiadały wymogom gatunkowym, określonym rozporządzeniem, będzie zakazana. Zakaz sprzedaży dotyczyć więc będzie pasz, zawierających zanieczyszczenie i domieszki szkodliwe, bezwartościowe pod względem odżywczym lub niewłaściwe dla danej paszy. Również zabroniony ma być obrót tymi paszami, które posiadać będą większą procentowo ilość domieszek i zanieczyszczeń.

Mieszanki pasz będzie można sprzedawać tylko w opakowaniu, przy czym dla niewprowadzenia w błąd kupującego co do rodzaju, pochodzenia lub składu gatunkowego paszy, ustalona ma być treść napisów i nazw na opakowaniu. Pasze, których sprzedaż odbywać się będzie bez opakowania, na żądanie nabywcy mogą być poddawane analizie jakościowej w pracowniach, upoważnionych do tego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. W tym wypadku sprzedawca obowiązany jest dostarczyć kupującemu próbkę opakowaną, z zaznaczeniem na niej ilości oraz gatunku paszy, przy czym próbka ta odpowiadać musi wymogom gatunkowym, określonym ustawą, pod odpowiedzialnością sprzedającego.

Legioniści poprą wszelkie poczynania O. Z. N.

Prezydium zarządu okręgu Zw. Legionistów w Krakowie zwołało w dniu 15 września b. r. w Oleandrach w Krakowie zebranie legionowe, na którym powzięto następującą uchwałę:

„Przedstawiciele zarządu okręgu i oddziału krakowskiego Zw. L. P. oraz legionowych kół pułkowych, na zebraniu odbytym dn. 15 września r. b. w Oleandrach, po referacie dr. Władysława Stryjeńskiego, przewodniczącego OZN. Okręgu krakowskiego oświadczają, że trwając niezmiennie na stanowisku deklaracji O.Z.N. z dnia 21 lutego 1937 r. są zdecydowani poprzeć jak najusilniej wszelkie poczynania O. Z. N. i wzywają do solidarnej akcji cały obóz kombatancki".

Skład delegacji rolnictwa do komisji opiniodawczej w sprawie cen rolniczych

Z końcem ubiegłego miesiąca Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wezwało samorząd rolniczy do wyznaczenia delegatów rolnictwa do Komisji Opiniodawczej, przewidzianej w ustawie z dn. 5 sierpnia 1938 r o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. wyznaczył jako delegatów rolnictwa: pos. Bogusława Łubieńskiego, prezesa St. Mikołajczyka, prezesa Piotra Sobonia, prezesa Kazimierza Paparę, pos. Wacława Długosza, pos. Michała Łazarskiego, oraz min. Jerzego Gościckiego. W charakterze zastępców z ramienia rolnictwa wyznaczeni zostali: Tadeusz Krzyżanowski, pos. Fr. Bartczak, dyr. Leon Domański, prezes Bronisław Melik, pos. Wojciech Gorczyca, prezes St. Perzanowski oraz dyr. Zygmunt Weiss.

Szef O. Z. N., gen. Skwarczyński u P. Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu 14 b. m. w godzinach popołudniowych Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. St. Skwarczyńskiego.

Polska ustąpiła z Rady Ligi Narodów

W Radzie Ligi Narodów Polska zajmowała od roku 1926 miejsce niestałe. Była wybierana stale co trzy lata. W tym roku skończył się ostatni trzyletni jej okres zasiadania w Radzie Ligi. W związku z mającymi nastąpić wyborami przedstawicieli państw na 3 niestałe miejsca w Radzie delegat Polski minister Tytus Komarnicki wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów list, w którym zawiadamia, że Rząd polski nie zamierza zgłaszać wniosku o ponowne wybranie Polski do Rady Ligi Narodów. Decyzja Polski jest jeszcze jednym dowodem, że Liga Narodów traci coraz bardziej znaczenie i, że Polska nie myśli opierać swego bezpieczeństwa na gwarancjach międzynarodowych, lecz ufa jedynie we własne siły i we własną Armię.

Zmiany w starostwach

Zarządzeniem ministra spraw wewn. z dnia 18 b. m. zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk następujący starostowie:

Jan Wasylkiewicz — starosta grodzki północno-warszawski, **Stanisław Skalecki** — starosta powiatowy w Sokołowie Lubelskim, **Wojciech Kostołowski** — starosta w Sokalu, **Jan Emeryk** — starosta w Żółkwi, **Zygmunt Pajdak** — starosta w Łęczycy, **Kazimierz Stępień** — starosta w Zbarażu, **Kazimierz Siwik** — starosta w Mławie, **Kazimierz Sierakowski** — starosta w Kostopolu.

Jednocześnie minister spraw wewnętrznych powołał na opróżnione stanowiska:

Jerzego Skrzyńskiego, kierownika oddziału w komisariacie rządu do starostwa grodzkiego północno-warszawskiego, **Franciszka Czernika**, inspektora w urzędzie wojewódzkim tarnopolskim do Sokołowa Lubelskiego, **Romualda Klimowa** radcę w urzędzie wojewódzkim lwowskim do Sokala, **Kazimierza Sługockiego**, radcę w urzędzie wojewódzkim lwowskim do Żółkwi, **Stanisława Cebrowskiego**, wicestarostę w Łęczycy tamże, **Eugeniusza Kocuperę** radcę w urzędzie wojewódzkim tarnopolskim do Zbaraża, **Adama Grocholskiego**, referendarza w ministerstwie spraw wewn., do Mławy, **Mariana Turowskiego**, radcę w urzędzie wojewódzkim poznańskim do Kostopola.

Wielki Konkurs Jesienny

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że w najbliższym już czasie urządza „WIEŚ POLSKA" dla wszystkich swoich stałych Prenumeratorów WIELKI JESIENNY KONKURS, połączony z licznymi nagrodami. Szczegółowe warunki, uprawniające do udziału w tym konkursie oraz spis nagród, przeznaczonych na konkurs podamy w najbliższych numerach „WSI POLSKIEJ".

Należy przeto pilnie obecnie przeglądać każdy numer „WSI POLSKIEJ", która stara się wszelkimi sposobami zaspokoić potrzeby licznych swoich Prenumeratorów. Tym razem da im możność zdobycia na konkursie szeregu bardzo wartościowych i niezbędnych nieraz w gospodarstwie przedmiotów.

ZYGMUNT ZIÓŁEK

Ciepłe Podole — kraj sadów i winnic

Od specjalnego wysłannika „Wsi Polskiej"



Nowy most kolejowy na Dniestrze w Zaleszczykach, łączący Polskę i Rumunię.

Skończyło się lato. Leniwe i ciężkie chmury coraz częściej uprawiają swoją gonitwę po niebie. Od czasu do czasu deszcze zacinające „kapuśniaczkiem", zwiastują nadchodzącą polską, złotą jesień.

Na Podolu ciągle lato

Ale nie cała Polska odrazu i równocześnie żegna się z latem. W południowo-wschodnim zakątku Polski, na równinach Podola — mimo września i mimo nawet października — słońce praży jeszcze 40 stopniowym żarem. Lato w okolicach Zaleszczyk, Borszczowa, Czortkowa, Kut — w całej pełni.

Podole bowiem i Pokucie znajdują się w obszarze klimatu lądowego t. zn. czarnomorskiego. Klimat ten odznacza się tym, iż bardzo krótko trwa wiosna i jesień, bardzo mało opadów, ale za to dużo słońca i pogody, duża temperatura, dochodząca w lipcu i sierpniu do 60 stopni C. Na Podolu więc trwa gdzieś od kwietnia do listopada jedno wielkie lato, tworzące z Podola istny kraj południowy, o właściwościach Egiptu czy Dobrudży.

Kraj sadów i winnic

Nic więc dziwnego, że, dzięki klimatowi oraz bogatym i płodnym gruntom — wszędzie czarnoziem 1-szej klasy, ziemia idealna dla pszenicy i buraków — całe Podole jest jednym wielkim sadem owocowym, gdzie obok jabłoni, grusz i śliw przeważają morele i brzoskwinie, swoją jakością i dobrocią przewyższające owoce krajów czystego południa.

Nie ma prawie żadnej ściany Dniestru, czy jakiegoś zbocza jaru podolskiego, gdzieby nie rozsiadły się liczne winnice, dające z jednego hektara około 2000 złotych dochodu. Jeśli się zważy, że pszenica przynosi z 1 ha zaledwie 200 zł zysku, to przekonamy się, jak owocną i zyskowną rzeczą dla wieśniaków i rolników na Podolu — jest uprawa winnej latorośli.

Trochę cyfr i historii

Rozwój winnic handlowych na Podolu nie jest sprawą odległą i starą. Zaczął się stosunkowo niedawno, bo zaledwie w 1929 roku.

Koszty założenia winnicy zupełnie dobrze prosperującej wahają się od 4 do 7 tys. zł.

Jeśli chodzi o teren — to na winnice nadają się najlepiej ścianki jarów, które były dotychczas nieużytkami, lub stanowią mało urodzajne grunta, na których produkcja zboża mogła na 1 hektar wynieść zaledwie około 12 quintali pszenicy.

Dlatego też winorośl z punktu widzenia produkcyjności i opłacalności w pierwszym rzędzie nadaje się dla małorolnych, karłowatych gospodarstw, gdyż stanowi zupełne upełnorolnienie w głąb i nędzne gospodarstwo może przemienić w gospodarstwo samowystarczalne i dochodowe.

Osadnicy spod Tarnowa i Rzeszowa

Nic przeto dziwnego, iż w takich warunkach i przy powyższych możliwościach — na Podole coraz więcej ściąga rolników z reszty Polski.

Idą chłopi spod Lublina, Krakowa, Tarnowa i Lwowa, ale najwięcej jednakże na na-



Dom Ludowy osadników we wsi Niwrze, pow. borszczowski, woj. tarnopolskie

sze południowo-wschodnie Kresy przybywa osadników spod Rzeszowa, z ziem obecnego Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Na ciepłym Podolu takich osad polskich jest na razie 10-sięć. Osady poszczególne liczą od 40 do 60 rodzin.

Z chwilą przybycia osadnicy otrzymują nie tylko wymierzone grunta, ale mają już gotowe, pobudowane stodoły i szopy. W każdej takiej osadzie znajduje się Dom Ludowy ze świetlicą, Kółko Rolnicze, spółdzielnia i t. p.

Wszyscy osadnicy, mimo, iż pochodzą z różnych środowisk politycznych, na Podolu jednakże stanowią jedną, zjednoczoną rodzinę. Należą też prawie wszyscy do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Bastion polskości

Nie ma się zresztą czemu zbytnio dziwić. Na Podolu bowiem w zwartej masie mieszkają ukraińcy, którzy systematycznie prowadzą walkę ze wszystkim, co jest polskie i państwowe.

W tej więc sytuacji żywioł polski, a szczególnie żywioł chłopski znajduje się na terenie spółdzielczym i gospodarczym w ustawicznych zatargach i walce z panoszącymi się ukraińcami.

Do tej walki zaś nic tak nie przysposabia, jak zjednoczenie się, zespolenie wszystkich Polaków w szeregach jednej organizacji, walczącej o polskość Podola.

Ponieważ Obóz Zjednoczenia Narodowego pierwszy w Polsce podniósł sztandar zjednoczenia się wszystkich rzetelnych Polaków wokół hasła obronności Państwa, a więc i polskiego stanu posiadania na naszych zachodnich i wschodnich Kresach — przeto w O. Z. N. widzą osadnicy jedyne i skuteczne narzędzie do walki o polskość Podola na wewnątrz.

Nad Zbruczem trzyma straż K. O. P.

Na zewnątrz bowiem, nad naszą granicą wschodnią wzdłuż rzeki Zbrucz dzielnie trzyma straż Korpus Ochrony Pogranicza— „KOP". Praca jednak KOP-u nie ogranicza się jedynie do wartowania i patrolowania naszych rubieży.

Każda stanica, każda placówka KOP-u jest jednocześnie placówką kultury, ośrodkiem naszej myśli narodowej i państwowej.

Żołnierz KOP-u, który przez całą noc trzymał straż na posterunku, po służbie w wiosce pomaga chłopom, często pisze im listy, czyta gazety i książki, a niekiedy nawet i leczy

Pewnie, że ta oświatowa i samarytańska pomoc KOP-u w stosunku do miejscowej ludności nie zawsze spotyka się z przychylnością rusinów.

Ale za to osadnik polski i żołnierz polski dobrze się rozumieją i wspólnie nad Zbruczem trzymają straż.

Podole chce kolei

Ale i na Podolu, jak zresztą wszędzie, są pewne braki. Za mało szos i dróg. Brak zaś prawie zupełnie kolei.

To podraża z jednej strony produkcję tytoniu, owoców i winogron, a z drugiej uniemożliwia reszcie Polski korzystania z dorobku i piękna miejscowości podolskich oraz w znacznym stopniu hamuje inicjatywę miejscowych rolników.

Dla ilustracji tej niezdrowej sytuacji, jeśli idzie o transport i połączenie kolejowe np. Zaleszczyk z Warszawą — może posłużyć fakt, iż jeśli z Warszawy dostaniemy się do Berlina już w 10 godzin — to do Zaleszczyk zaledwie w godzin 16 i to tylko w okresie pełnego sezonu turystycznego, pociągiem t. zw. „pospiesznym".

Powyższa sytuacja stwarza najcięższe położenie gospodarcze dla naszego ciepłego Podola.

Dlatego też zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że na konferencji prasowej w Zaleszczykach w dniu 5 września, zorganizowanej przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich — za najpilniejszy postulat pod adresem prasy polskiej i czynników rządowych miejscowe społeczeństwo wysunęło potrzebę zbudowania na Podolu jeszcze jednej linii kolejowej, łączącej Podole z resztą Polski, a przynajmniej zwiększenie ilości pociągów do samych Zaleszczyk.

Rzeczywiście, usprawnienie transportu i komunikacji Podola z centralną Polską jest koniecznością naglącą i to tak samo dla całej Polski, jak ciepłego Podola.

Po rozwiązaniu Sejmu i Senatu

Co piszą w gazetach?

Wiadomość o rozwiązaniu Izb Ustawodawczych była wielką niespodzianką i wywołała żywe poruszenie w całym społeczeństwie.

Obóz Zjednoczenia Narodowego zajął wobec decyzji Prezydenta Rzplitej stanowisko, wyrażone w odezwie, którą zamieściliśmy w całości w poprzednim numerze „Wsi Polskiej".

Co o tej doniosłej decyzji Głowy Państwa mówią inni? Otóż trzeba stwierdzić, że prawie cała opinia publiczna uznała decyzję P. Prezydenta Rzplitej za fakt dodatni.

„Robotnik" organ socjalistów tak m. in. pisze:

„Nie wahamy się nazwać zarządzenia P. Prezydenta ważnym i rozumnym. Od dawna domagaliśmy się zmiany ordynacji wyborczej. Sprawę tę przedłożyliśmy nie tak dawno P. Prezydentowi podczas audiencji na Zamku".

„Pan Prezydent wypowiedział ważkie słowa: o konieczności dania „pełniejszego wyrazu nurtujących w społeczeństwie prądów". Tym samym zostało uznane, że ostatni Sejm nie odpowiadał nurtującym w społeczeństwie prądom, nie był ich należytym wyrazem!"

Zbliżony do endecji, umiarkowany **„Kurier Warszawski"** oświadcza:

„Decyzję P. Prezydenta przyjąć musimy z całkowitym zrozumieniem. Nie oddając się marzycielstwu, możemy zimno stwierdzić, iż nareszcie usunięto skład Sejmu, który był symbolem najjaskrawszego odsunięcia społeczeństwa od państwa.

Nareszcie stwierdzono, iż dzieląca je od siebie zapora dotychczasowej ordynacji wyborczej winna być usunięta. I uczyniono w tym kierunku pierwszy krok!"

Pisma czysto endeckie piszą na tèn temat dość niechętnie i dają do zrozumienia, że endecja udziału w wyborach nie weźmie.

Bardzo mętnie i smętnie tłumaczą wytworzoną sytuację pisma konserwy, a niektóre z nich (np. „Słowo" wileńskie) są z rozwiązania Izb zgoła niezadowolone. Warszawski **„Czas"** tak np. pisze:

„Rozwiązanie Sejmu i Senatu należy do osobistych uprawnień Prezydenta. Za wykorzystanie tych prerogatyw odpowiada Głowa Państwa wyłącznie przed Bogiem i historią. Nie czujemy się więc do tego ani powołani, ani uprawnieni, by wdawać się w ocenę decyzji, która zapadła. Jako lojalni obywatele przyjmujemy ją jako akt prawomocny, akt konstytucją przewidziany, do którego każdy obywatel Rzeczypospolitej zastosować się musi".

Wychodząca w Katowicach **„Polonia"**, wyrażająca poglądy „Stronnictwa Pracy" (Paderewski, Haller, Korfanty) stwierdza:

„Jakkolwiek się dalej potoczą wypadki, decyzję P. Prezydenta witamy z zadowoleniem jako usuwającą jedną z zapór, jaka stała na drodze rozwoju Polski".

Stanowisko **Stronnictwa Ludowego** wyraża uchwała Naczelnego Komitetu Wykonawczego tego stronnictwa, która głosi:

„Naczelny Komitet Wykonawczy widzi w rozwiązaniu Sejmu i Senatu fakt dodatni, albowiem rozwiązane Izby Ustawodawcze, które wyszły z wyborów zbojkotowanych przez olbrzymią większość społeczeństwa nie reprezentowały woli narodu.

N. K. W. docenia też w zupełności wyrażoną w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej intencję dopuszczenia szerokich warstw do czynniejszego współudziału w pracy dla państwa".

Naczelny Komitet uchwalił nadto wezwać masy chłopskie do wzięcia udziału w wyborach samorządowych, natomiast sprawę udziału w wyborach parlamentarnych zdecyduje nadzwyczajny Kongres Stronnictwa, zwołany na dzień 2 października.

Dlaczego wybory samorządowe trwać będą przeszło dwa lata

Podane w poprzednim numerze terminy wyborów samorządowych na wsi wskazują, że okres trwania wyborów na terenie całej Rzplitej przekroczy 2 lata. Dlaczego okres ten jest tak długi?

Różnorodność terminów wyborczych nie jest ustanowiona przez Rząd, ale jest wynikiem obowiązujących przepisów prawnych. Ustawa samorządowa z dnia 23 marca 1933 roku ustaliła bowiem 5-letni czas trwania rad gromadzkich, gminnych i powiatowych. Okres ten liczy się od pierwszego posiedzenia nowowybranej rady, zwołanego po dokonaniu wyborów. Po upływie 5-letniego czasu trwania rada rozwiązuje się automatycznie, a jedynie zarządy sprawują swą władzę aż do wyboru nowych zarządów.

Terminy wyborów samorządowych uzależnione są od upływu czasu trwania rad na różnych obszarach Państwa, a więc od tego, kiedy odbyły się poprzednie wybory. Pod tym względem sytuacja na różnych obszarach Państwa nie jest jednolita.

Ostatnie wybory samorządowe na wsi najwcześniej odbyły się do rad gromadzkich na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Toteż i obecnie, łącznie z upływem okresu trwania tych rad, w 30 tysiącach gromad na tym obszarze wybory odbyć się muszą w końcu b. r., po czym odbędą się wybory do rad gminnych. Natomiast na obszarze województw południowych i zachodnich, wybory samorządowe na wsi uległy w 1933 r. rocznemu opóźnieniu, w związku z przeprowadzoną tam reformą gminną, dla której ustawa samorządowa zakreśliła nawet termin dłuższy. Toteż wybory do rad gromadzkich w województwach południowych i zachodnich przeprowadzone będą dopiero na jesieni 1939 r. Dopiero wówczas bowiem kończy się tam czas trwania dotychczasowych rad gromadzkich.

Wynika z tego, że 2-letni okres wyborczy nie jest wynikiem rozporządzenia Rządu, albowiem Rząd nie jest uprawniony do przyspieszenia wyborów samorządowych, wymagałoby to bowiem skrócenia dotychczasowych 5-cio letnich okresów trwania obecnych rad gromadzkich, gminnych i powiatowych, do czego brak jest podstaw prawnych.

O swobodne i rzetelne wybory samorządowe

Okólnik premiera gen. Sławoj Składkowskiego

Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wydał w dn. 9 września rb. do wszystkich władz podrzędnych, a więc do wojewodów, starostów i przewodniczących wydziałów powiatowych oraz zarządów gminnych na obszarze całego Państwa z wyjątkiem woj. śląskiego okólnik, ujmujący zasadnicze wytyczne w sprawie wyborów samorządowych. Pan Premier stwierdza w okólniku i przypomina odnośnym władzom, że wybory muszą być **swobodne,** gdyż tego życzy sobie Rząd, Izby Ustawodawcze i szerokie masy obywateli. Ustawy samorządowe dają przewagę czynnika obieralnego w komisjach wyborczych, toteż wyborcy winni być wolni od niewłaściwego mieszania się i nacisku czynników niepowołanych. Rola władz administracyjnych polegać winna na przestrzeganiu jedynie prawidłowego przebiegu wyborów.

Drugą podstawą obok swobody aktu wyborczego winna być w myśl ustawy jego **rzetelność.** Toteż Premier zaapelował do wszystkich obywateli, zasiadających w komisjach wyborczych o należyte, rzetelne przeprowadzenie powierzonych im ustawowo czynności i przeciwstawienie się jakimkolwiek próbom **zniekształcania woli wyborców,** bez względu na to, z którejkolwiek strony byłyby podjęte. Protesty wyborcze na skutek uchybień, powinny powołane ku temu władze badać z całą skrupulatnością i bezstronnością wspólnie z kolegiami obywatelskimi, które w tej mierze mają głos decydujący. Protesty wyborcze mają wykazać ewentualne nieprawidłowości aktu wyborczego.

Od tego rodzaju protestów odróżniać należy protesty demonstracyjne partii, niezadowolonych z wyników wyborów.

Jedną z podstawowych rękojmi prawidłowego przebiegu wyborów będzie należyty dobór przewodniczących i członków komisji wyborczych spośród osób, znanych ze swej uczciwości obywatelskiej oraz cieszących się powszechnym szacunkiem obywateli. To muszą mieć na względzie władze zarządzające wybory i kolegia samorządów gminnych.

W celu gruntownego zaznajomienia organów gminnych i wyborczych z przepisami ustawy wyborczej i wydanymi do niej wskazówkami — starostowie winni przeprowadzić narady z przewodniczącymi komisji, podczas których należy zwrócić uwagę na dokładne i rzetelne wypełnianie postanowień ustawy w sprawie spisu wyborców, obwieszczeń przedwyborczych, reklamacji zainteresowanych itp.

Nie może być nie tylko ze strony władz wyborczych mowy o jakichś trudnościach, stwarzaniu ich obywatelom, lecz należy się wystrzegać nawet pozoru szykan. Winni uchybień będą ścigani na podstawie kodeksu karnego i karani więzieniem.

Jak z powyższego widać, rząd dba o to, by wybory odbyły się w atmosferze jak największej swobody i rzetelności.

Wola wyborcy będzie szanowana, a akt wyborczy da wyraz prawdziwych nastrojów ludności.

O wyższą cenę zbóż

Gospodarstwo chłopskie musi być opłacalne — oto zasada, którą głosi Obóz Zjednoczenia Narodowego. Opłacalność gospodarstw należy uzyskać przede wszystkim przez obniżenie cen towarów przemysłowych, kupowanych przez chłopa, i przystosowanie ich do poziomu cen towarów, przez niego sprzedawanych. Wszelako aby można było przeprowadzić unormowanie zdrowego stosunku między cenami towarów przemysłowych i cenami płodów rolnych, należy ustalić ceny tych ostatnich i zapobiec ich nadmiernym wahaniom.

Wysokość cen płodów rolnych zależy od całego szeregu czynników i to zarówno wewnętrznych, krajowych, jak i zewnętrznych, zagranicznych.

Gospodarki jakiegoś kraju nigdy nie można oddzielić całkowicie od całokształtu gospodarstwa światowego. Nawet najpotężniejsze i najbogatsze kraje, takie, które mają u siebie wszystko, co potrzebne im jest do zaspokojenia wszystkich potrzeb wewnętrznych, mimo to z jednej strony muszą podlegać wpływom ogólno-światowego życia gospodarczego, z drugiej zaś same swym ciężarem gatunkowym na to życie wpływają. Dlatego poziom cen wszystkich towarów, które znajdują się w międzynarodowym obrocie handlowym, a więc i poziom cen płodów rolnych, zależny jest od cen w wielkich ośrodkach handlu światowego. O ile cena zbóż i innych płodów rolnych w światowych ośrodkach handlu zbożem jest niska, musi się ona obniżyć i u nas w kraju. Kupiec bowiem, wywożący zboże, musi cenę, którą płaci w kraju, skalkulować według cen, otrzymywanych zagranicą. Do ceny, zapłaconej w kraju, musi doliczyć koszty przewozu, inne koszty własne, a wreszcie swój zarobek i wtedy dopiero kalkuluje czy mu się wywóz opłaci czy nie. Oczywiście dzieje się to wtedy, kiedy produkcja zbóż w kraju jest wyższa, aniżeli zapotrzebowanie wewnętrzne.

Przy wyższych cenach w kraju, a niższych zagranicą, wywóz zboża nie opłaci się, będzie bowiem przynosił kupcowi same straty. Aby mu je wyrównać, państwo obniża koszty przewozu, a nawet w wypadkach gdy to nie wystarcza, zwraca mu część kosztów. Nazywa się to premiowaniem wywozu zboża.

Premiowanie wywozu zboża za granicę wtedy, gdy — jak to już napisaliśmy wyżej — produkcja przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne, jest konieczne, w przeciwnym bowiem razie wywóz ustałby zupełnie i tym samym państwo pozbawiłoby się dopływu pieniędzy zagranicznych, które są mu potrzebne, a ponadto zmniejszyłby się popyt na zboże w kraju i ceny tego wytworu pracy rolnika obniżyłyby się jeszcze bardziej.

Premiowanie wywozu jest więc ważnym środkiem, przeciwdziałającym w obniżaniu się cen. Następnym nie mniej ważnym sposobem jest wykup przez instytucje państwowe tych ilości zboża, które pozostają po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych, i magazynowaniu ich na wypadek wydarzeń nieprzewidzianych. Wykup ten nie może być nieograniczony i zależy od możliwości i od potrzeb tych instytucyj państwowych.

Zarówno premiowanie wywozu zboża, jak i skupywanie nadmiernych ilości przez instytucje państwowe, czyli t. zw. zdejmowanie nadwyżek, ma na celu zwiększenie popytu na zboże, a tym samym—podniesienie cen. Ale oprócz tego państwo ma jeszcze inne sposoby na zmniejszenie ilości zboża, przeznaczonego przez rolnika do sprzedaży.

Jak wiadomo, chłop sprzedaje zboże wtedy, gdy musi, gdy potrzeba mu pieniędzy na uregulowanie podatków, zobowiązań i długów, gdy grozi mu sekwestrator i komornik. A ponieważ okres pożniwny, jest okresem tego rodzaju płatności, nic tedy dziwnego, że w tym właśnie okresie zwożone są na targi największe ilości zboża. Chcąc te ilości zmniejszyć i przez to nie dopuścić do obniżki cen, trzeba albo odłożyć chłopu terminy płatności zobowiązań, albo dostarczyć innych źródeł, z których będzie on mógł zdobyć pieniądze na ich pokrycie.

Obecnie jesteśmy w okresie pożniwnym, w okresie masowego dostarczania przez rolników zboża na sprzedaż. Najważniejszym więc zadaniem zarówno państwa, jak i szerokiego ogółu rolników, będzie wytężenie wszystkich sił w kierunku złagodzenia gwałtowności zjawisk na rynku zbożowym i zahamowania obniżki cen zboża. Chodzi o to, aby z jednej strony zmniejszyć ilość zboża, dostarczanego na targi, z drugiej zaś zwiększyć popyt i tym samym umożliwić wykupienie nadmiaru.

Państwo czyni wielkie wysiłki, aby do obniżki cen nie dopuścić. Celem zmniejszenia konieczności wyzbywania się zboża przez rolników dla zdobycia pieniędzy na pokrycie podatków i świadczeń państwowych, rząd zmniejszył nacisk podatkowy i odroczył egzekucje zaległości. W okresie pożniwnym sekwestrator nie pokazuje się na wsi. Na tym jednak nie koniec. Rząd może zwolnić nacisk na regulowanie należności państwowej, ale nie ma wpływu na zobowiązania i długi prywatne. W tym wypadku konieczne jest dostarczenie źródeł, z których chłop mógłby zaczerpnąć pieniądze na pokrycie swoich zobowiązań prywatnych. Źródłem takim są kredyty państwowe t. zw. rejestracyjno - zastawne, które rolnikowi dają możność zaciągnięcia pożyczki pod zastaw zboża. Kredyty te w roku bieżącym zostały znacznie powiększone.

Zwolnienie nacisku podatkowego i otwarcie kredytów rejestracyjno - zastawnych ma na celu złagodzenie sytuacji płatniczej rolnika bez uciekania się do sprzedaży zboża. Ponadto rząd stara się o zwiększenie popytu na rynkach zbożowych, aby tą drogą również oddziaływać na ceny wewnętrzne zboża. Wywóz zboża zagranicę jest przez państwo premiowany w wysokości 4 zł za 100 kg. wszystkich zbóż i do 7 zł. za 100 kg mąki i kaszy. Dzięki temu ceny wewnętrzne zboża utrzymują się na poziomie wyższym o kilka złotych od cen zagranicznych. Państwo skupuje również wielkie ilości zboża i przetworów zbożowych we własnym zakresie. Wojsko np. zakupiło obecnie spore ilości zboża, wreszcie rząd zamierza zakupić dodatkowo 30 milionów litrów spirytusu, przerobionego z żyta, aby przez to zwiększyć zapotrzebowanie na żyto o około 100 tys. ton.

Na cele polityki w dziedzinie regulowania cen zboża przeznaczone zostały fundusze, które wpłyną do kas państwowych z tytułu opłat od mąki i kaszy zgodnie z ogłoszoną niedawno ustawą. Fundusze te łącznie z sumami, którymi rząd dysponuje już obecnie, pozwolą na skuteczne oddziaływanie w kierunku podniesienia cen zboża.

Jak z tego widać, rząd stara się wyczerpać wszystkie dostępne mu środki, aby do gwałtownych zmian na rynku zbożowym nie dopuścić. Nie mniej wszakże wysiłki jego nie odniosą pożądanego skutku, o ile nie spotkają się ze zrozumieniem i współpracą szerokich warstw chłopskich, o ile sami rolnicy przez wstrzymanie się od sprzedaży zboża nie ułatwią mu zadania.

Niewątpliwie — trudno nie sprzedać kilku korcy żyta czy pszenicy, gdy ciśnie potrzeba. Wszelako należy najpierw wyczerpać wszystkie dostępne źródła dla zdobycia pieniędzy na pokrycie swoich zobowiązań, a szczególnie źródło kredytu państwowego. Chodzi o przetrzymanie najbardziej niebezpiecznego okresu, w którym na międzynarodowe rynki zbożowe rzucane są olbrzymie ilości zboża zagranicznego, zwłaszcza sowieckiego, przy równoczesnym wstrzymaniu się z zakupami celem wytargowania ceny jak najniższej przez kraje, które zboże muszą sprowadzać.

Położenie gospodarcze wsi jest ciężkie. Jedynie bogactwo chłopa, to wytwory jego pracy hodowlanej i na roli, wśród których główne miejsce zajmuje zboże. Jeśli rolnik cały przeznaczony na sprzedaż zapas zboża rzuci na rynek, otrzyma za nie cenę znacznie niższą, aniżeli w okresie późniejszym, gdy pierwsza fala wzmożonej podaży odpłynie. W interesie więc rolnika, jak i w interesie państwa jest rozłożenie zapasu zbóż w ten sposób, aby obecnie — jeśli do sprzedania zmusza go ostateczność — przeznaczył na sprzedaż tylko niewielkie ilości żyta i pszenicy, zostawiając większość do czasu unormowania się cen na wyższym poziomie, co przy zachowaniu ścisłej współpracy w tym kierunku rządu i szerokiego ogółu rolników niewątpliwie nastąpi.

Jan Tutaj

Serdecznie powitały miasta żołnierzy powracających z manewrów

Parę dni temu zaledwie, jak wieś polska gościła w swych chatach żołnierzy, odbywających na rozległach zoranych ról doroczne ćwiczenia. Zacieśniły się podczas manewrów więzy między ludem wiejskim i Armią, kochaną przez cały Naród.

Minęły jednak manewry i żołnierz polski, który dowiódł w bezkrwawej walce swej wysokiej wartości i sprawności bojowej, powrócił do koszar w miastach.

Ludność miast jak Polska długa i szeroka witała powracające z manewrów oddziały całym sercem.

Na rogatkach wystawiono bramy powitalne, wzdłuż ulic, którymi przechodziły oddziały zbierały się tłumy, wiwatujące w entuzjastycznym uniesieniu na cześć Armii.

Obrzucano żołnierzy formalnie kwiatami, częstowano papierosami...

Wzruszeniom i radości nie było końca.

A dzieje się to dlatego, że Naród swą Armię kocha, w niej pokłada swe największe nadzieje... Ta armia stoi twardo na straży wolności i niepodległości Państwa, gotowa zawsze odeprzeć ataki nieprzyjaciół i upomnieć się o honor rycerskiego i wielkiego Narodu Polskiego.

Ważą się losy Czecho-Słowacji

Wydarta nam ziemia musi powrócić do Polski

Sprawa Czecho-Słowacji jest w dalszym ciągu na oczach całej Europy. Próby załagodzenia wewnętrznych stosunków w tym państwie, podjęte przez specjalnego wysłannika Anglii — lorda Runcimana, który, poza zbadaniem istotnych bolączek w tym kraju, miał pośredniczyć pomiędzy domagającymi się autonomii mniejszościami narodowymi a rządem czeskim nie dały żadnych wyników. Nic więc dziwnego, że cały świat zaniepokoił się nie tyle o losy Czecho - Słowacji, będącej zlepkiem szeregu narodów, które na mocy traktatu wersalskiego utworzyły jedno wspólne państwo, ale wprost o pokój europejski. A pokój ten zdaje się być bardzo poważnie zachwiany. Niemcy bowiem sudeccy, którzy najpierwsi sformułowali otwarcie swoje stanowisko nie myślą ustąpić, a rząd czeski, uparcie zwleka z zaspokojeniem ich żądań, jako też z zaspokojeniem żądań innych narodowości, przede wszystkim zaś Polaków, Słowaków i Węgrów.

Mocne słowa kanclerza Hitlera

Niemcy sudeccy, którym przewodzi Henlein, postanowili za wszelką cenę zdobyć niezależność polityczną. Toteż cały świat z wielkim zaniepokojeniem oczekiwał wypowiedzenia się na ten temat kanclerza Hitlera, który istotnie w mowie swej na kongresie w Norymberdze sprawie Czecho-Słowacji poświęcił wiele miejsca. Stwierdził on przede wszystkim, że zarówno Niemcy, jak i inne mniejszości narodowe, wchodzące w skład państwa czecho - słowackiego są gnebione, **ale to gnębienie musi ustać.**

Nienaruszalność granic z Polską

Inaczej bowiem Niemcy, które w celu przysłużenia się pokojowi europejskiemu, zrzekły się całkowicie praw do Alzacji i Lotaryngii **a, kiedy w Polsce wielki Patriota i Mąż Stanu gotów był zawrzeć układ z nimi, zgodziły się na to, jak też i obecnie potwierdzają uznanie niezmienności granic z Polską** — upomną i wstawią się za swymi rodakami w Czecho - Słowacji. Według słów Hitlera, Niemcy nie byliby godnymi miana Niemców, gdyby nie byli godni zająć tego rodzaju stanowiska i ponieść wypływające stąd takie czy inne następstwa.

Leje się krew dalej...

Po takim postawieniu sprawy przez Hitlera doszło na obszarze Czecho - Słowacji do groźnych starć pomiędzy Niemcami a żandarmerią czeską. Padły strzały, polała się krew. Kilku dziesięciu Niemców padło od kul czeskich. Zajścia te wywołały jeszcze gorszą sytuację. a Czesi, miast ostatecznie wypowiedzieć się na temat mniejszości, jeli nie tylko zwlekać, ale wprost prowokować. Zarządził też rząd czeski w kilkunastu powiatach, objętych wrzeniem, stan wyjątkowy. Nic więc dziwnego, że przy takim stanie rzeczy, wszelkie rokowania nie miały żadnej podstawy. Tak stwierdziło kierownictwo partii Niemców sudeckich, domagając się jeszcze raz od rządu czeskiego spełnienia swych żądań, zawartych w słynnych 8-miu punktach karlsbadzkich.

Niestety, miast ustępstw, rząd czeski zarządził stan oblężenia i w innych miejscowościach. We środę znów polała się krew, tylko że jeszcze bardziej obficie. Równocześnie policja czeska obsadziła główne biura partii Niemców sudeckich oraz aresztowała szereg posłów i funkcjonariuszów tej partii. Zamknięto również granice niemiecko - czechosłowacka.

Premier angielski Chamberlain u kanclerza Hitlera

Z uwagi na coraz bardziej krytyczną sytuację, wytworzoną w Czechosłowacji, dzięki niepojętemu stanowisku rządu czeskiego, liczącemu zbyt wiele na poparcie Sowietów i działającemu w myśl ich wskazań — Anglia postanowiła za wszelką cenę ratować pokój europejski. Tym też tłumaczyć trzeba spotkanie premiera angielskiego Nevilla Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem, które nastąpiło w ubiegły czwartek w Berchtesgaden w Niemczech. Trudno w tej chwili powiedzieć o wynikach rozmowy pomiędzy tymi dwoma sternikami mocarstw europejskich. Stwierdzić tu jednak trzeba, że w chwili, kiedy w Berchtesgaden odbywały się narady, przywódca Niemców sudeckich ogłosił proklamację, kończącą się stwierdzeniem: **„Chcemy powrotu do Rzeszy".** W tym samym mniej więcej czasie na tematy czechosłowackie wypowiedział się Mussolini, który stwierdził na łamach jednego z pism włoskich, że w Czecho-Słowacji istnieje nie tylko kwestia sudecka, ale również kwestia polska, węgierska i słowacka. Lord Runciman — pisze dalej Mussolini — powinien się był przekonać, że w ogóle nie istnieje ani naród czechosłowacki ani państwo czechosłowackie. Toteż jedynym wyjściem dla rządu czeskiego jest ogólny plebiscyt. Niech wszystkie narodowości wypowiedzą się, czego chcą i do czego dążą.

Mimo tych wszystkich prób zażegnania otwartej wojny czesko - niemieckiej rząd czeski jest w dalszym ciągu zaślepiony i nieugięty. Natychmiast bowiem po powrocie premiera Chamberlaina do Londynu rozpoczął on krwawe prześladowanie wszystkich mniejszości, a szczególnie zaś Niemców sudeckich. Wskazuje na to rozwiązanie partii sudecko - niemieckiej oraz nakaz zlikwidowania dopiero co utworzonego przez Henleina ochotniczego korpusu ochronnego stronnictwa Niemców sudeckich we wszystkich mniejszościach. Rząd czeski nie myśli również całkiem o możliwości plebiscytu, który ponoć Hitler w rozmowie z premierem angielskim wysunął na pierwsze miejsce. Nic więc dziwnego, że sprawa czechosłowacka przybiera koszmarne wprost kształty.

Gwałt czeski z 1919 r. musi być naprawiony

Wątpliwą jest rzeczą, czy drugie spotkanie premiera angielskiego z Hitlerem załagodzi wobec nieustępliwego stanowiska rządu czeskiego wrzenie, jakie panuje obecnie w Czecho - Słowacji. Obok bowiem Niemców sudeckich i inne mniejszości narodowe rozpoczęły gorącą walkę o samostanowienie o swych losach. Mamy tu przede wszystkim na uwadze naszych rodaków na Śląsku Zaolzańskim, którzy stwierdzili, że wobec sytuacji jaka zaistniała na terenie republiki **domagają się rozciągnięcia na nich tych wszystkich praw, przywilejów i swobód, jakie otrzyma jakakolwiek inna grupa narodowa w Czecho - Słowacji. Równocześnie też Rząd polski podjął odpowiednie kroki w Paryżu i Londynie w celu przypomnienia, że Polska jest bezpośrednio w zagadnieniu czesko - słowackim zainteresowana i że każda koncesja przyznana Niemcom sudeckim musi być również zastosowana do mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim.** Gwałt bowiem czeski z 1919 r. musi być naprawiony. W tym też duchu powziął O.Z.N. na niedzielnych zgromadzeniach rezolucje, które przytaczamy na innym miejscu.

Jak w Rosji sowieckiej...

Jakby w odpowiedzi na taki stan rzeczy, rząd czeski zamknął granicę czesko - polską oraz wydał szereg zarządzeń zaostrzających jeszcze bardziej sytuację. Przede wszystkim władze czeskie postanowiły zwrócić się do prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przebywającego obecnie w Niemczech Henleina oraz zawiesiły na okres 3-miesięczny niektóre prawa obywatelskie, zagwarantowane przez konstytucję. W szczególności zarządzenia te dotyczą wolności osobistej, wolności mieszkań i tajemnicy pocztowej, jak również prawa stowarzyszeń i zebrań. Równocześnie rząd praski ogłosił stan wyjątkowy **na całym obszarze Czecho - Słowacji.**

Narady angielsko - francuskie

Tymczasem w Londynie toczą się gorączkowe narady. Przybyli tam samolotem premier francuski Daladier i minister spraw zagranicznych Francji Bonnet, starając się za wszelką cenę wpłynąć na rząd praski w celu utrzymania pokoju europejskiego. Prezydent jednak Czecho - Słowacji Benesz wysłał do nich pismo, iż wszelkie postanowienia angielsko - francuskie, powzięte bez uprzedniej zgody rządu czeskiego, nie będą przez ten rząd uznane. Słowem: wciąż to samo zacietrzewienie i upór ze strony Czechów.

Sprawiedliwy plebiscyt

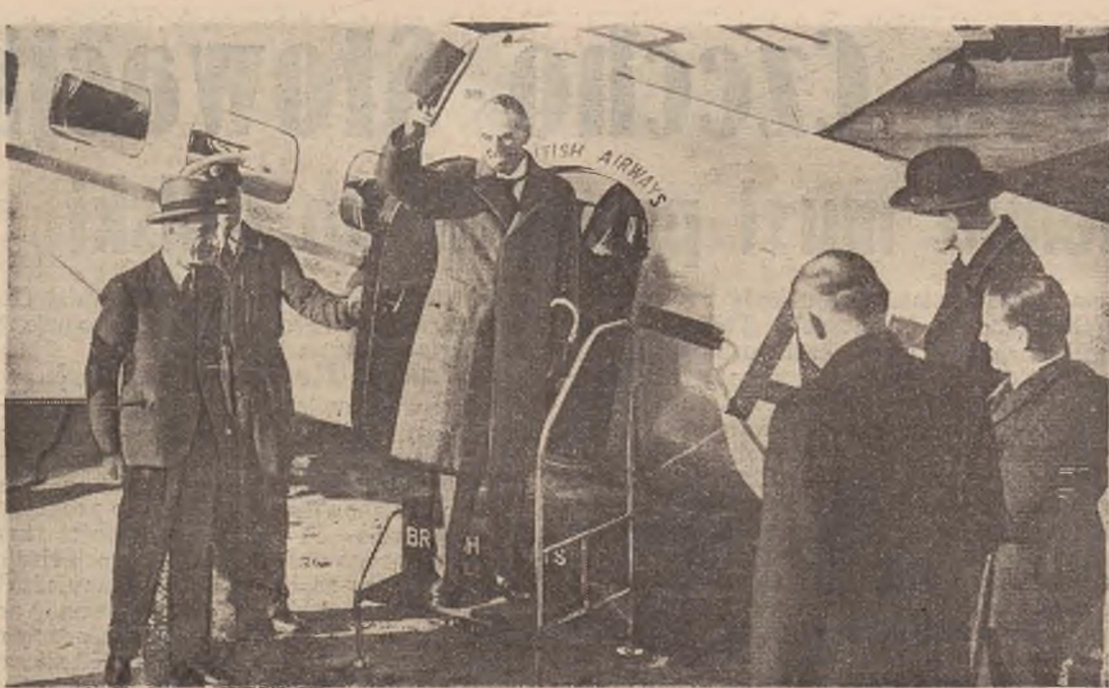
Cała jednak opinia Europy domaga się w tej chwili rozstrzygnięcia i położenia kresu wrzodowi, jakim jest państwo czechosłowackie. Szereg wybitnych polityków tak angielskich, jak i francuskich wypowiada się, że jedynym wyjściem dla państwa czecho - słowackiego z obecnego nader przykrego położenia jest plebiscyt. Czesi jednak nie chcą o tym ani myśleć. Nic też dziwnego, że sypią sobie sami mogiłę...

Zbrodnia czeska wymaga zadośćuczynienia...

Nas jednak bliżej obchodzi nasza mniejszość polska na obszarze tego zlepka narodowościowego. Wszak mniejszość ta jest na własnej ziemi, wydartej nam podstępem w czasach, kiedy byliśmy zajęci walką z bolszewikami. Był to cios, zadany nam z tyłu w plecy. Zmuszony wówczas szczególnie ciężkimi okolicznościami do zgody na czeskie warunki zgłosił rząd polski pisemne zastrzeżenie co do tej barbarzyńskiej krzywdy zaboru. W proteście zaś, Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z dnia 4 sierpnia 1920 r. czytamy, że **„zbrodnia popełniona na żywym ciele Śląska zatruwać będzie życie polityczne w środkowej Europie dopóki nie dozna zadośćuczynienia"...** Zadośćuczynienie to nastąpić musi obecnie. Ludność bowiem polska na Śląsku Zaolzańskim przestrzegania od lat całych lojalności wobec państwa czesko-słowackiego, a przez rząd tego państwa gnebiona i poniewierana — musi w obecnej chwili dziejowej upomnieć się o swoje prawa i prawa te muszą być jej przyznane. Sprawę tę stawia cały naród polski na porządku dziennym, albowiem, o ile chodzi o przyszłość Śląska Zaolzańskiego, ludność polska ma już całkowicie wyrobione swoje zdanie.

Nie ustąpimy

W każdym bądź razie te same metody, które znajdą zastosowanie przy załatwianiu zagadnienia Niemców sudeckich, muszą być zostosowane przy rozstrzyganiu sprawy Śląska Zaolzańskiego. Naród bowiem polski jest dziś, silniej niż kiedykolwiek, zespolony w zrozumieniu doniosłości wydartej nam ziemi i konieczności uregulowania jej losów. A konieczność ta staje dziś przed państwami europejskimi jako jeden z niezbędnych czynników rozwiązania zagadnienia czecho-słowackiego.



Premier angielski Neville Chamberlain opuszcza po odbyciu podróży z Londynu samolot na lotnisku w Monachium w Niemczech, skąd udał się na obrady z Hitlerem do Berchtesgaden.



Członek angielskiej komisji lorda Runcimana mjr. Sutton Pratt, do którego żandarmeria czeska oddała kilka strzałów w czasie jego pobytu w sprawach służbowych w Morawskiej Ostrawie w otoczeniu szefa policji morawsko-ostrawskiej.



Konrad Henlein, głośny przywódca Niemców sudeckich, przebywający obecnie w Niemczech wskutek nakazu aresztowania go przez żandarmerię czeską.



Nowy niemiecki olbrzym i sterowiec powietrzny „LZ 130", którego chrzest odbył się w ubiegłym tygodniu w Friedrichshafen w Niemczech.

Na szerokim świecie

BUNTY CHŁOPSKIE NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Wrzenia na Ukrainie Sowieckiej oraz w Rosji środkowej przerodziły się w ostatnich dniach w otwarty bunt szerokich mas chłopskich przeciw władzom sowieckim. Wszędzie niemal dochodzi do rozruchów, które krwawo się tam tłumi przy pomocy wojska. Wojsko to jednak również zaczyna być coraz więcej niezadowolone. Wyrazem tego są liczne aresztowania wśród oficerów i szeregowych, którym zarzuca się sprzyjanie chłopom.

W RUMUNII SZERZY SIĘ TYFUS I SZKARLATYNA

W Jassach w Rumunii oraz w okolicach tego miasta panuje groźna epidemia tyfusu brzusznego, która z każdym dniem przybiera na sile. Z powodu groźnej tej choroby we wszystkich szkołach w całym okręgu odroczono rozpoczęcie nauki w szkołach na miesiąc. W innych okolicach Bukowiny, niezwykłe spustoszenia wśród ludzi szerzy znów szkarlatyna, która pochłania dużo ofiar.

12 TYS. CHŁOPÓW BUŁGARSKICH RADZI NAD SWOIM POŁOŻENIEM

Potrójne uroczystości, a mianowicie dzień św. Symeona, patrona Bułgarii, imieniny następcy tronu oraz święto towarzystw rolniczych, zgromadziły w ub. tygodniu w stolicy tego kraju — Sofii 12 tys. rolników z całego państwa. Po licznych przemówieniach przedstawicieli władz oraz chłopów na temat gospodarki rolnej w Bułgarii uformował się olbrzymi pochód, który przeciągnął ulicami miasta.

PAROWIEC SZWEDZKI ZATONĄŁ NA BAŁTYKU

W czasie szalejącej burzy zderzyły się ze sobą dwa statki: szwedzki i angielski. Drugi z nich doznał poważnych uszkodzeń, statek szwedzki zatonął. Załoga uratowała się na łodziach ratunkowych.

TRZY SIOSTRY BIORĄ ŚLUB W JEDNYM DNIU Z TRZEMA BRAĆMI

Miejscowość Sain Omer we Francji obchodziła w ub. tygodniu niezwykłą uroczystość, w której ze względu na jej iezwykły charakter wzięła udział cała ludność okoliczna, udając się na ślub trzech sióstr, wychodzących zamąż za trzech braci. Lecz nie na tym jeszcze koniec. Siostry bowiem te pochodzą z rodziny liczącej 16 rodzeństwa, a bracia z rodziny, mającej 15 dzieci. Rzadki to wypadek już nie tylko w ubogiej w dzieci Francji, ale i na całym świecie.

UMARŁ ZE STRACHU PRZED WOJNĄ

Po mowie Hitlera, w której zaatakował Czechosłowację, wydarzył się niesamowity wypadek. Mianowicie jeden subiekt w Berlinie tak przejął się myślą o możliwości nowej wojny, że tego samego dnia zmarł na anewryzm serca.

DYNIE NA DRZEWIE.

Pewnemu ogrodnikowi w Niemczech udało się wyhodować orygilnalny okaz dyni. Roślina nie pnie się po ziemi, lecz wyrosła w górę na wysokość 8 metrów. Niezwykłe to „drzewo" rozpościera swe konary na szerokość 7 m. W cieniu szerokoliścich łodyg znaleźć może schronienie kilku ludzi. Owoc dochodzący do wagi 8—10 kg. spoczywa na specjalnych podpórkach i jest równie soczysty i smaczny, jak dynia pnąca się po ziemi.

POMNIK LEŚNICZEGO, KTÓRY RĘKOMA UDUSIŁ LWA.

W jednym z parków narodowych w Afryce Południowej został w tych dniach odsłonięty ciekawy pomnik. Przedstawia on leśniczego, walczącego z lwem. Pomnik ten wystawiono na cześć leśniczego tego parku narodowego, Wohlhutera, który napadnięty z nienacka przez lwa, udusił go, sam nie odnosząc żadnego poważniejszego szwanku prócz ogólnych pokaleczeń, które stosunkowo szybko zagoiły się.

20 OSÓB OFIARĄ SZALEŃCA.

W miejscowości Bhatiga w Indiach pewien krajowiec uległ napadowi szału, zabijając 12 osób i ciężko raniąc 8.

Z całego kraju

MARSZAŁEK SEJMU ESTOŃSKIEGO W WARSZAWIE

Dnia 16 bm. przyjechał do Warszawy prof. Jerzy Ulnots, marszałek sejmu estońskiego, wybitny prawnik i uczony.

Odwiedziny gościa estońskiego są wyrazem stale pogłębiającej się sympatii, łączącej oba narody.

POMNIK KU CZCI BOHATERÓW 1863 r.

We wsi Batorz w Lubelskim, odsłonięto uroczyście płytę - pomnik w miejscu bohaterskiej śmierci jednego z dowódców powstańczych w r. 1863, pułkownika Borelowskiego i 30 jego żołnierzy powstańców.

W uroczystości wzięły udział duże rzesze ludności.

TARNOWSKIE W DARZE WOJSKU

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Tarnowie uroczyste dożynki, podczas których społeczeństwo tarnowskie przekazało tamtejszemu oddziałowi wojska 7 karabinów maszynowych i dwa granatniki. Uroczystość ta jest jeszcze jednym ogniwem w serdecznym łańcuchu wiążącym naród z wojskiem.

500 PRZODOWNIC WIEJSKICH STOI NA STRAŻY ZDROWOTNOŚCI WSI WILEŃSKIEJ

W Nowych Trokach na Wileńszczyźnie odbył się parudniowy doroczny zjazd przodownic wiejskich, w którym wzięło udział około 500 osób. Przodownice te, po przejściu wyszkolenia, udały się do swoich środowisk wiejskich, gdzie mają za obowiązek przestrzeganie i uczenie zasad zdrowotności.

WYSIEDLENIE 4 OSÓB Z PASA GRANICZNEGO.

Starosta morski wysiedlił z pasa granicznego: Emila Zienke z Pucka, Wiktora Kurza z Nowego Kembłowa, Jana Szredera z Wielkiego Kacka i Jana Glocka, wydawcę i redaktora „Przyjaciela Ludu Kaszubskiego". Glock, „przyjaciel ludu kaszubskiego", przed wojną, jako nauczyciel niemiecki, pobił do krwi dziecko, za mówienie w szkole po kaszubsku.

BUDUJEMY NOWE FABRYKI

W Gdyni rozpoczęła pracę fabryka mączki z muszelek morskich. Stanowi ona pokarm dla ptaków. Jest to pierwsza fabryka tego rodzaju u nas, wzorowana na zagranicy.

SKAZANIE KOMUNISTÓW

W Wołkowysku na sesji wyjazdowej grodzieńskiego Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko Szmulowi Ajonowi, Igorowi Dorożko i Dziemianowi Kiszkunowi, oskarżonym o działalność komunistyczną. Wszyscy zostali skazani na więzienie od lat 2 do 5 i pozbawieni praw od lat 5 do 10-ciu.

NIEDŹWIEDZIE I WILKI POSTRACHEM WOŁYNIA

Nadgraniczne powiaty Wołynia nawiedziły liczne stada wilków, które przybyły z Sowietów. Wilki te razem z niedźwiedziami, które szerzą zniszczenie także w pasiekach wiejskich — napadają nie tylko na stada bydła oraz pasących się owiec, ale i na ludzi, dla których są istnym postrachem. Wypadki takie zdarzyły się w powiatach zdołbunowskim i krzemienieckim.

DRUGA WIOSNA NA POLESIU.

W wielu miejscowościach pow. brzeskiego i sąsiednich na Polesiu zakwitły po raz drugi drzewa owocowe, zwłaszcza wiśnie. Również kasztany i akacje wypuściły pąki.

OBFITY ŚNIEG W TATRACH

W ub. tygodniu spadł w górach obfity śnieg, który pokrył nie tylko wysokie szczyty, ale również niższe partie gór aż do regli. Grubość warstwy śnieżnej wynosi 15 cm. Trzeba jednak pamiętać, że pierwszy śnieg spadł w Tatrach jeszcze w lipcu...

ODKRYCIE CMENTARZYSKA Z PRZED 2500 LAT.

Pod Somoninem koło Kartuz na Pomorzu robotnicy zajęci pracami ziemnymi w pobliżu dworca kolejowego, dokonali odkrycia cmentarzyska przedhistorycznego. Jeden z odkopanych grobów zawierał 5 urn, liczących z górą 2500 lat.



W ramach uroczystości zorganizowanych w Warszawie dla uczczenia 25-letniego jubileuszu wstąpienia na stolicę arcybiskupią ks. kardynała A. Kakowskiego odbyło się w obecności P. Prezydenta Rzplitej, Jego Małżonki oraz Jubilata otwarcie Muzeum Archidiecezji Warszawskiej.



W związku z mającymi się odbyć w niedługim czasie wyborami do Sejmu i Senatu komisarzem wyborczym mianowany został sędzia Sądu Najwyższego St. Giżycki.



Dzielny nasz lotnik kapitan Z. Burzyński, który za parę dni odbędzie lot do stratosfery, o czym pisaliśmy szeroko w poprzednim numerze „Wsi Polskiej".



W tegorocznych międzynarodowych zawodach balonowych o puchar Gordon - Bennetta lotnicy polscy odnieśli wspaniałe zwycięstwo, zdobywając pierwsze, trzecie i czwarte miejsce. Na zdjęciu zwycięzcy zawodów inż. Janik i kpt. Janusz.

Nasza dyskusja

Konieczne warunki upowszechnienia oświaty rolniczej

Wniosek w nr 37 „Wsi Polskiej" prof. inż. M. Czerwińskiego w sprawie przymusowej nauki rolnictwa w Polsce jest rzeczowy, głęboki i praktyczny dla tych, którym istotnie podniesienie gospodarcze i oświatowo - kulturalne wsi polskiej leży na sercu.

Dzisiejsze szkoły rolnicze wszelakiego typu, o kursie rocznym czy wieloletnim są zbyt drogie, zbyt oddalone i nieliczne, kształcą więc szczupłą garstkę młodzieży, ponadto szkoły są wznoszone przeważnie jako wspaniałe i drogie gmachy, budowa których zadłuża nieraz całe powiaty.

Zabierając głos w dyskusji muszę na wstępie wyrazić obawę, czy aby najpiękniejsze wnioski nie zostaną w realizacji tak wykoszlawione, że nie będą posiadały żadnej wartości praktycznej.

Przymus nauki rolnictwa w Polsce powinien obowiązywać po ukończonej nauce w szkole powszechnej i powinien być tak powszechny, jak szkoły powszechne. Jak długo nauka rolnictwa nie stanie się powszechną w Polsce, tak długo nie ma mowy o powszechnym podniesieniu naszych gospodarstw wiejskich.

Trzeba jednak pamiętać, że od jakiegoś czasu, pozycja nauczyciela szkół powszechnych uległa społecznemu obniżeniu, wynagrodzenie jego nie jest dostateczne. Nauczyciel jest w wysokim stopniu przepracowany, obciążony nadmiernie — w co jednak się nie wierzy, lub stan ten lekceważy.

W takich warunkach oraz przy ciągłych doświadczeniach z nauczycielem nie można mówić o rozwoju i podniesieniu poziomu szkolnictwa, lub dodatkowym obarczaniu nowymi obowiązkami nauczyciela.

Przede wszystkim trzeba dać nauczycielstwu szkół powszechnych dodatkowe, średnie lub wyższe wykształcenie rolnictwa, teoretyczno - praktyczne o kursie trzy, dwu lub przynajmniej rocznym. Zwracam uwagę, że dobór sił nauczycielskich na studia rolnicze, jest sprawą poważną, chodzi bowiem o to, aby uniknąć błędów popełnianych przy dobieraniu nauczycieli na studia nauczycielskie wyższe.

Nie należy więc ograniczać wieku nauczycieli, wyznaczać stopnia szkół z których kandydaci mają pochodzić, nie przyjmować kandydatów tylko na opinię władz, a przyjęcie kandydata na studia rolnicze ograniczyć do osobistego zetknięcia się kandydata z dyrekcją uczelni rolniczej, wykluczyć wszelkie papierkowe opinie i tak zw. „plecy".

Jeżeli jednak przyjmiemy, że fachowe przygotowanie nauczycieli wystarczy, to sprawa utknie w zarodku.

Trzeba innego ustosunkowania się do zagadnienia posiadania ziemi przez szkoły powszechne. Dzisiaj to ustosunkowanie się jest raczej niechętne. Nauczyciel - rolnik powinien być materialnie niezależnym od miejscowego społeczeństwa, tudzież mieć możność wprowadzenia roślin nowych :matadoru, czumizy, bulw, malwy pastewnej, lucerny. Musi on mieć również możność dobru nawozów, prowadzenia poletek doświadczalnych i nawozowych, umaszynowienia gospodarstwa, nie zaniedbując hodowli.

Chodziłoby tu — moim zdaniem — nie tyle o powstawanie szkół rolniczych, ile o fachowo przygotowanych ludzi — opłacalne wzorowe gospodarstwa, które przykładem przyświecać będą, tudzież o stworzenie ośrodków postępu i kultury rolniczej w każdej miejscowości — przede wszystkim jako przykładu dla młodzieży wiejskiej.

Nie można liczyć na dorywczą pomoc materialną dla nauczycieli - rolników ani ze strony samorządów ani miejscowego społeczeństwa. Jak dotychczas wygląda ta pomoc, wiedzą o tym cokolwiek tak szkoły rolnicze, jak i nauczyciele. Przede wszyskim dać wykształcenie rolnicze tym, którzy mają własną ziemię — tudzież im przeniesienie do miejscowości gdzie ową ziemię posiadają, aby na niej mogli pracować. Na razie tych przeniesień sie nie uwzględnia.

U nas tylko dzielne jednostki mogą coś zrobić, przebojem! Do tego trzeba je przygotować i stworzyć im odpowiednie warunki pracy.

To jest bodaj najtrudniejszy do wykonania warunek przy wprowadzeniu przymusowej nauki rolnictwa w szkole. Jak długo nie będzie podkładu materialnego, szkoda dyskusji o wprowadzeniu przymusowej nauki, bo wszystko to będzie teoria i słowa, gdy rolnictwo wymaga rozumu, praktyki z pracą.

Nauczyciel - rolnik rozporządzać musi salą wykładową i salą na środki naukowe i doświadczenia, tudzież posiadać musi zabudowania gospodarcze w stopniu o wiele lepszym niż dzisiejsze szkoły powszechne, którym często brak dobrej sieni na gromadzenie środków naukowych, — lub umieszczenie mlekodajnej kozy.

Nadto od nauczyciela rolnika wymagać musimy rzetelnej wiedzy rolniczej, charakteru, silnej woli, energii i przedsiębiorczości, szczerości i umiejętności obcowania z ludźmi.

Z powodu, że u nas istnieje nieufność do roboty biurokratycznej, nieufność do nauczycieli, nieuwzględnianie postulatów gospodarczo - osobistych — sądzę i osobiście nie wierzę aby poza dyskusją na temat przymusowego nauczania poza ewentualnym nakazem dodatkowym i obciążeniem nauczyciela do 35 godzin tygodniowo nauką rolnictwa, ostatecznie coś więcej zrobiono. — Jeżeli pomylę się w swoim niedowiarstwie, będzie to dla mnie najmilszą w życiu karą - nagrodą.

Ogródek szkolny przy szkole jest tylko ogródkiem i nie może dać wiele, a w szczególności nigdy nie osiągnie celów, które zamierzył p. inż. Czerwiński. — Ogródki są jednak lepsze od ich zupełnego braku.

Natomiast wyżej wspomniane ośrodki rolnicze wzorowe, sądzę w przyszłości powiększą się kosztem darowizn i zapisów.

Na pytanie skąd wziąć to wszystko odpowiadam, że trzeba chcieć i umieć, a będziemy mieć! Nie stękać, nie kwękać tylko robić!

Jabłoński Jerzy
kierownik szkoły w Łoniowej
kol. Porąbki Uszewskie, woj. krakowskie.

Siła nasza w organizacji

Czytam „Wieś Polską", której każdy numer jest uzbrojony ciekawymi artykułami na tematy gospodarcze, samorządowe, oświatowe itp. Są też artykuły pisane przez czytelników chłopów, którzy naprawdę szczerze podają swoje myśli i spostrzeżenia z życia gospodarczego wsi polskiej, świadczące o jej postępie gospodarczym, kulturalnym, oświatowym itp. oraz ruchu organizacyjnym Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie wsi.

Toteż i ja wnioskuję, to co i wszyscy, a mianowicie, że naprawdę chłop polski doszedł do zrozumienia i głębokiego przekonania, że hasła demagogiczne rzucane przez partyjników dawnych, demoralizowały naszą wieś i nic dziwnego, że dziś inne życie się zaczyna, organizacja Narodu w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego znajduje jak najszerszy oddźwięk na wsi. Na terenach gdzie dawniej snuło się partyjnictwo — dziś te tereny pokryte są sieciami kół wiejskich O. Z. N.

Cele i zadania O. Z. N. są naprawdę jedyną drogą wyjścia i do rozwiązania zagadnień wsi, chłopa i robotnika.

U nas na terenie gminy Brzeźnica odbyło się zebranie oddziału gminnego O. Z. N., na które przybyło około 60 osób.

Zebranie zagaił przewodniczący oddziału gminnego O. Z. N. Ozga, udzielając głosu Józefowi Chabie, delegatowi Obwodu kozienickiego O. Z. N.

Delegat w swym obszernym i wyczerpującym przemówieniu, zaznajomił zebranych z celami i zadaniami O. Z. N. w dziale podniesienia gospodarstw. oświaty i kultury, opłacalności produktów rolnych. O. Z. N. przywiązuje dużą wagę do akcji spółdzielczej, zagadnienia komasacji, melioracji, osadnictwa na ziemiach wschodnich oraz zagadnienia handlu, rzemiosła itd.

Padły słowa iż od nas samych w dużym stopniu zależy szybszy rozwój gospodarczy wsi i państwa, im prędzej nastąpi zrozumienie Zjednoczenia Narodu na wsi, tym prędzej ziszczone będą jej postulaty.

W dyskusji zebrani poruszali miejscowe zagadnienia gospodarcze. Kierownik szkoły Fabisiewicz mówiąc o potędze Polski, stwierdził, że Obóz Zjednoczenia Narodowego oparłszy swój program na szeroko pojętej obronności, gwarantuje najlepiej dalszy rozwój tej potęgi.

Dodać należy, iż w terenie naszej gminy powstają Koła, do których ludzie wchodzą naprawdę z nadzieją w lepsze jutro nie wierząc demagogom partyjnym. Zdajemy tu sobie sprawę z tego, że chłopi tylko przez jedną i potężną organizację, uzyskają nie tylko dobrobyt materialny, lecz i należny mu wpływ na życie Państwa.

St. Bulonny
Brzeźnica, pow. kozienicki, woj. kieleckie.

Trzeba uczyć rolnictwa już w szkole powszechnej

Zainteresowała mnie sprawa przymusu nauki rolnictwa w szkole, zamieszczona na łamach 37 nr „Wsi Polskiej" poruszana przez prof. inż. M. Czerwińskiego. Rzeczywiście, że każdy rolnik nie zna swego warsztatu pracy dlatego, że swego zawodu uczy się od swego ojca, który nauczył go się od dziadka i t. d. Stąd właśnie kultura rolna u nas, stoi na tak niskim poziomie. Młodzież rolnicza na wsi nie interesuje się swoim przyszłym warsztatem pracy — gospodarstwem, nie interesuje zagadnieniami społeczno-gospodarczymi, bo w głowie jej szumi zabawa, lub coś podobnego. Tu jest właśnie nasze nieszczęście. Człowiek który w młodych swych latach nie interesuje się swym przyszłym zawodem, to gdy przyjdzie czas, że odziedzicza taki czy inny kawałek ziemi po swym ojcu, staje bezradny nie wiedząc z której strony zacząć i dopiero z konieczności jaka zaistniała stara się przypomnieć jak to ojciec orał, siał i co po czym przychodziło. No i często właśnie robi błędy, które, o ile chodzi o poziom kultury rolnej, obniżają go zamiast podnosić. Dziś w wielu wypadkach młody syn rolnika nietylko niechętnie idzie do szkoły rolniczej, czy na kurs o charakterze rolniczym, ale nawet nie zapisuje się do Przysposobienia Rolniczego, które acz-kolwiek daje wielkie korzyści i nie wymaga prawie żadnego nakładu pieniężnego, a tylko troszkę dobrej woli i szczerych chęci. Tłumaczą się oni słowami: „Jak będę coś miał, to mnie nie potrzeba uczyć orać", albo „To trzeba przy tym dużo pracy". Tak, ale bez pracy nie będzie kołaczy, a śmiem twierdzić, że duży procent rolników nie umie orać, bo i dobra orka jest sztuką. Smutne jest, że młodzik taki odziedziczywszy po ojcu kawałek ziemi często zaniedbanej, odziedzicza i zarozumiałość ojca uważając, że mu więcej nic nie potrzeba a tym bardziej wiedzy. Mógłbym tu przytoczyć wiele przykładów, bowiem pracując społecznie wśród młodzieży wiejskiej stale się z nimi spotykam. Toteż twierdzę, że wprowadzenie do szkół powszechnych nauki rolnictwa nie tylko jest wskazane, ale poprostu konieczne. Chodzi o nastawienie młodzieży w tym kierunku, a w miarę zapoznawania się z pewnymi zagadnieniami społeczno - rolniczymi zainteresowanie się swym przyszłym zawodem napewno nastąpi. Wpłynie to dodatnio na przeobrażenie gospodarcze wsi, a tym samym ułatwi pracę społeczną, która stawszy się intentywniejszą wyda piękne rezultaty. Wtedy może przestaniemy biadolić, że nam bieda, czekać na zmiłowanie Boże. A napewno i ośrodki kultury rolnej, jakimi są szkoły rolnicze nie będą też świecić pustkami, a kształcić w swych murach przyszłego rolnika świadomego swych celów i dobrego obywatela Rzeczypospolitej, który zda swój egzamin życiowy.

Józef Zera
absolwent Szkoły Rolniczej w Czarnocinie i Uniwersytetu Ludowego w Suchodole
wieś Kadzidło na Kurpiach.

Uroczyste poświęcenie szkoły rolniczej w Myślenicach

Piękny czyn chłopa-patrioty ś. p. senatora Andrzeja Średniawskiego

W dniu 4 września b. r. odbyło się poświęcenie budynków szkoły rolniczej w Myślenicach. Budynek dla szkoły rolniczej został wybudowany na gospodarstwie, które ś. p. senator **Andrzej Średniawski** zapisem ostatniej swej woli przeznaczył jako fundację, na której stanęła szkoła rolnicza dla powiatu myślenickiego. Piękny ten czyn senatora Andrzeja Średniawskiego ujęty w akt prawny brzmi następująco:

Będąc słabym na zdrowiu, a do tego i stary, bo liczę już siedemdziesiąty rok życia, przeto piszę ostatnie mojej woli rozporządzenie, by przez niespodziewaną śmierć nie pozostawić swojej żony bez środków do życia a w rodzinie dalszej nie wywołać zatargów.

1) Grunt wraz z lasem, który posiadam po swoich rodzicach, obszaru około 9½ morga wraz z lasem, oznaczony Lwh: 43 w Górnej wsi oddaję mojej żonie Zofii Średniawskiej do dożywotniego nieograniczonego użytkowania wraz z budynkami i z ogrodem, a na własność zapisuję je dzieciom ś. p. brata Kazimierza a to: Karolowi, Feliksie, Stefanii i Józefie Średniawskim z tym warunkiem, że gruntu dzielić nie można, bo jego obszar (nie całe 4 morgi gruntu ornego, wraz z ogrodem) zaledwie wystarczy na skromne utrzymanie. — Grunt winno otrzymać jedno z dzieci, które do gospodarstwa rolnego najwięcej okaże zamiłowania i uzdolnienia, o czym zadecyduje ich matka. Inni mają otrzymać spłaty i to w takiej wysokości i w terminach, by nie zrujnowano pozostałego na gospodarstwie. Dla mojej bratowej a ich matki Teofili Średniawskiej zastrzegam na całości dożywocie, które obejmie albo po śmierci mojej żony Zofii, albo też gdy żona jej grunt dobrowolnie odstąpi za życia.

2) Grunt, który kupiłem od ś. p. p. Sierosławskiej (Rola Wątorowa) obszaru 37 i ¾ morgów (w tym 14 morgów gruntu ornego) oznaczony Lwh 302 w Górnej wsi rozporządzam następująco:

Używanie tego gruntu wraz z lasem i wszelkimi przynależnościami oddaję żonie mojej Zofii Średniawskiej do dożywotniego nieograniczonego używania. Zaś po jej śmierci cały ten grunt wraz z lasem i budynkami oddaję Radzie Powiatowej w Myślenicach powiatowi pod warunkiem, że do 5 lat od czasu objęcia w posiadanie gruntu, na tym gruncie wybuduje budynek dla Szkoły Rolniczej i zorganizuje szkołę typu podgórskiego, zastosowaną do górzystych okolic i gospodarstwa pastwiskowego. Jako przynależność do tego gruntu, należy kierat z młockarnią i sieczkarnią, siewnik 13-to rzędowy i brona finlandzka (gwiazdowa).

3) Wszelkie inne ruchomości oraz inwentarz żywy i martwy jest własnością mojej żony, za jej pieniądze nabyty, a zatem jest niepodzielną jej własnością.

4) Tak samo wszelkie oszczędności bądź złożone w Powiatowej Kasie Oszczędności, bądź też w akcjach i wierzytelnościach u ludzi, a były wspólną własnością i należą w całości do żony, bo jej własnoręcznie swoje oddałem.

5) Pasieka, to jest ule z pszczołami i ule próżne zapasowe wraz z przyborami, należą do żony.

6) Posiadam biblioteczkę, składającą się z książek dość wartościowych rolniczych, ekonomicznych, historycznych oraz niektórych pism ludowych i rolniczych. Chciałbym, by ona nie została sprzedana ani zmarnowana, ale by została przez kogoś znającego się na tym, przebrana, skatalogowana i by została zużyta jako zaczątek biblioteki rolniczej przy mającej powstać szkole rolniczej.

7) Już obecnie żona oświadcza gotowość oddania gruntu pod jeden wymienionego gruntu, bratowej względnie rodzinie brata mojego, wzamian za świadczenia, które dotąd otrzymują, a których by nadal dawać nie była w stanie, więc na ten wypadek, proszę by im oddała grunt obsiany przynajmniej by im dała odpowiednią ilość zboża do obsiewu, a prócz tego by im dała jedną krowę i jedno cielę.

8) Gdyby żona nie chciała lub nie mogła sama się trudnić gospodarstwem i chciałaby wydzierżawić także grunt w drugim punkcie wymieniony, w takim razie wskazanym byłoby, by Towarzystwo Rolnicze wzięło go w dzierżawę, płacąc żonie odpowiedni czynsz, gdyż grunta utrzymane dotąd dużym nakładem pracy i kosztów, są w wysokiej kulturze, jak na obecne u nas stosunki. Dzierżawiony przez obcych ludzi, mógłby być wyczerpany i zapuszczony.

9) Ponieważ koszta na zagospodarowanie tego gruntu oraz koszta na postawienie budynków, pokrywałem z zaoszczędzonych diet poselskich i senatorskich, dlatego uważam za słuszne, żeby tenże grunt mógł służyć ku pożytkowi społeczeństwa. (Chciałem jeszcze wybudować dom, ale oszczędności na ten cel złożone w kasie, zjadła dewaluacja i rozporządzenie Prezydenta Lex Zoll). Uważając, że potrzeba nam koniecznie zmienić nasz dotychczasowy system gospodarczy, na system pół-pastwiskowy, a na wyższych górach nawet na zupełnie pastwiskowy opierający się głównie na hodowli bydła i produkcji nabiału, na wzór gospodarstw alpejskich w Tyrolu i Szwajcarii. — Do tego celu potrzebne są szkoły i doświadczenia, kursy i wzorowe gospodarstwa, któreby praktycznie pouczały i przekonywały naocznie. Ponieważ tenże grunt położony na zboczu góry o silnym spadku nadaje się właśnie na takie gospodarstwo wzorowe (bo takich jest większość w okolicy) przeto przeznaczam go na założenie takiej szkoły, chociażby zimowej. Budynek szkolny jednak winien być odpowiedni, tak, by w nim mogły się odbywać różne kursa rolnicze i kursa dla gospodyń wiejskich.

Siła podatkowa Powiatu jest niska, bo ludność uboga i nie prędko by się mógł Powiat zdobyć na założenie takiej szkoły, lecz obowiązkiem Rady Powiatowej jest starać się o podniesienie dobrobytu ludności, więc jestem pewny, że przyjmie opiekę i nadzór nad utworzeniem i utrzymaniem takiej szkoły.

Wyobrażam sobie, że prowadzenie gospodarstwa rolnego i lasowego powierzy Rada Powiatowa Towarzystwu Rolniczemu Okręgowemu w ten sposób, że cały dochód z gruntu i lasu będzie użyty na utrzymanie szkoły rolniczej. Wspólnie z Towarzystwem Rolniczym zorganizują szkołę, którą Rada Powiatowa musi odpowiednio subweniować rok rocznie, bo dochód z gruntu i lasu na to nie wystarczy.

Rada Powiatowa będzie łaskawa zatrzymać zwierzchni nadzór nad kierunkiem szkoły i administracją majątku. — Taka jest moja ostatnia wola. — Górna wieś, dnia 23 maja 1927 r. — Andrzej Średniawski wr.—

Andrzej Średniawski przedstawia niniejsze pismo, jako spisane przez niego własnoręcznie rozporządzenie ostatniej woli i prosi o położenie podpisu dla stwierdzenia tożsamości pisma, co niniejszym czynimy: Piotr Kula wr., Stanisław Świech wr., Stefan Możdżeń wr. Sąd Grodzki w Myślenicach, Oddział I., dnia 17 listopada 1931. A: 682/31. Ogłoszono jako jedyne. Dr Waga wr. . . . . . . (Stempel za 60 groszy). Zgodność dosłowną niniejszego odpisu z pierwopisem spisanym na jednym arkuszu nie ostemplowanym stwierdzam —

Myślenice, dnia (28/11-1931) dwudziestego ósmego listopada tysiąc dziewięćset trzydziestego pierwszego.

Życzenie ujęte w tym akcie spełniło się. Szkoła została wybudowana. Jest to piękny budynek według projektu arch. Jana Hołuja. Po nabożeństwie w kościele parafialnym poświęcił ksiądz kanonik Konieczny wieńce dożynkowe, a później olbrzymi pochód rolników powiatu myślenickiego ruszył pod szkołę rolniczą. Tu pan starosta Woźniak zobrazował w przemówieniu starania o budowę szkoły — pracę Wydziału i Rady Powiatowej w Myślenicach oraz pomoc Rządu dla tej pracy. Ksiądz kanonik Konieczny przemówił na temat pomocy Bożej w tym dziele poczym poświęcił budynek szkolny i budujący się budynek administracyjny. Następnie dokonano podpisania i zamurowania aktów erekcyjnych, poczym przemawiali dyr. Czesław Bobrowski imieniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Nacz. Inż. Jan Nawrocki imieniem kuratora szkolnego z Krakowa. Poseł W. Hyla omówił znaczenie fundacji i szkoły rolniczej dla rolników ziemi myślenickiej. Prezes Wiktor Węglarski przemawiał imieniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego oraz w imieniu zebranych rolników gospodarze chłopi z powiatu myślenickiego Jan Kanty Sularz i Tomasz Piątek. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej szkoły rolniczej udano się na boisko na „Zarabiu", gdzie odbyły się tradycyjne dożynki urządzone staraniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Rozjeżdżając się uczestnicy tych uroczystości wywieźli przekonanie, utrwalone pięknym czynem obywatelskim ś. p. senatora Andrzeja Średniawskiego, że czyn obywatelski mnoży nowe wartości i jest najpewniejszym motorem „dźwigania Polski wzwyż".

Uczestnik.

Chłopi domagają się połączenia organizacyj rolniczych na uczczenie 20-lecia niepodległości

Na kilkunastu zebraniach Kółek Rolniczych z terenu działalności Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, t. zn na obszarze 5-ciu województw centralnych i 4-ch wschodnich — zapadły znamienne uchwały. Domagają się one mianowicie, by rolnictwo polskie uczciło 20-tą rocznicę odzyskania niepodległości państwowej — unifikacją wszystkich swoich organizacyj, tworząc ogólnokrajowe Polskie Towarzystwo Rolnicze. W uchwałach tych wskazuje się równocześnie, że granice zaborcze przekreśliła już na odcinku wiejskim spółdzielczość i młodzież, a nie uczyniły tego jeszcze dobrowolne organizacje wiejskie starszego pokolenia.

W Kosowie powstało Gimnazjum Kupieckie

Kosów, siedziba powiatu, na ogół niewielkie miasteczko, wykazuje w ostatnich latach dużo tendencji rozwojowych. Po dłuższym okresie nieczynności miasteczko przystępuje obecnie do szeregu inwestycji. Przystąpiono tu do zabrukowania ulic i rynku z własnych funduszów, gdyż Fundusz Pracy nie dał w bieżącym roku żadnych dotacji miastu. Kosów poszczycić się może wspaniałym stadionem wodnym, który wobec braku na miejscu rzeki jest dobrodziejstwem mieszkańców w okresie letnim. Miasto odczuwało dotychczas dotkliwie brak średniej szkoły, która powstała tu dopiero z nowym rokiem szkolnym. Uruchomione Gimnazjum Kupieckie ma specjalny kierunek spółdzielczy, co dla okolicy ma b. duże znaczenie. Na terenie powiatu odczuwa się bowiem brak wyszkolonych i wykwalifikowanych kupców, o szczególnie odczuwają brak fachowych sił spółdzielnie, jakich wiele jest na terenie powiatu.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG WARSZAWSKI

Dnia 15 września b. r. obradowała w **Skierniewicach** Rada Obwodowa O. Z. N. pod przewodnictwem **Strakacza.** Sztab Obozu reprezentował dr J. **Nowacki,** Okręg warszawski — St. **Gawroński.** W ożywionej dyskusji zabierali głos dyr. **Tarnowski, Lewandowski,** dr **Łabędzki,** insp. **Skupiński, Dąbrowski, Filipski, Bielicki, Klimek, Zieliński, Łącki** i **Mokrowiecki.** Postanowiono ożywić tempo prac organizacyjnych i powołać do życia pismo regionalne.

Przewodniczący Okręgu warszawskiego O. Z. N. b. senator Michał **Róg** za zgodą Szefa Obozu powołał w Obwodzie przasnyskim prezydium i Radę Obwodową w następującym składzie: przewodniczący — **Chmielowski** Aleksy dyrektor gimnazjum, wiceprzewodniczący od spraw miejskich — **Wieciński** Feliks, burmistrz m. Przasnysza, sekretarz — **Mauler** Piotr, z-ca nacz. Urz. Skarb., kierownik spraw ruchu zaw.-gosp. — **Godziszewski** Teofil, kupiec; kierownik propagandy i akcji samorządowej — **Wyrzykowski** Edward, sekretarz Wydz. Pow., Członkowie Rady Obwodowej: **Berg** Jan, rolnik; **Chawłowski** Ignacy, nauczyciel; **Chełchowski** Ignacy, rolnik; **Długokęcki** Lucjan, rejent; **Kiembrowski** Feliks, kupiec; **Królicki** Bronisław, rzemieślnik; **Mańkowski** Józef, rolnik; **Ostrowski** Ryszard, rolnik; **Sendrowski** Tomasz, rolnik; **Śmigielski** Jan, rzemieślnik; **Szmalec** Jan, nadzorca budowlany; ks. **Trzaskoma** Jan, proboszcz par. Baranowo; **Wojtaszkiewicz** Stefan, naczelnik Urzędu Skarbowego.

OKRĘG KRAKOWSKI

Dnia 3 września b. r. odbyło się zebranie organizacyjny O.Z.N. w **Łysakówku** pow. mielecki. Po referacie organizacyjnym, wygłoszonym przez delegata O. Z. N. Jana Słabuszewskiego, zawiązano Koło O. Z. N., którego zarząd stanowią: przewodniczący— Jan **Adamczyk,** wiceprzewodn. — Wł. **Drozowski,** sekretarz — Władysław **Kierys,** skarbnik — Antoni **Drewniak.**

Dnia 31 sierpnia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. we wsi **Podleszany,** pow. mielecki, na którym zostało zawiązane Koło O. Z. N. i wybrano zarząd tegoż w następującym składzie: przewodniczący — Wiktor **Czekaj,** wiceprzewodn. — Antoni **Piechota,** sekretarz — Bronisław **Mazur,** skarbnik — Michał **Zaręba.**

Dnia 21 sierpnia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. we wsi **Radomyśl Wielki** w pow. mieleckim, gdzie po referacie delegata O. Z. N. zawiązano Koło, którego zarząd stanowią: przewodniczący — Mieczysław **Gruszczyński,** wiceprzewodn. — Józef **Płaza,** sekretarz — Ludwik **Gardulski,** skarbnik — Wojciech **Kalita.**

Dnia 2 września b. r. odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. we wsi **Otałęż** pow. mielecki, na którym zawiązano Koło i wybrano zarząd w następującym składzie: przewodn. — Józef **Gubernat,** wiceprzew. — Piotr **Kwiatkowski,** sekretarz — St. **Łobeski,** skarbnik — Józef **Adamczyk.**

Dnia 4 września b. r. odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. we wsi **Zaduszniki** pow. mielecki, gdzie po referacie zawiązano Koło O. Z. N., którego zarząd stanowią: przewodniczący — Jan **Drożak,** wiceprzewodn. — Jan **Tyniec,** sekretarz — Jan **Muciek,** skarbnik — Michał **Legejza.**

OKRĘG POMORSKI

W dniu 16 września odbył osię w **Działdowie** zebranie, zorganizowane przez władze O.Z.N. Zagaił i powitał zebranych przwodniczący rejent **Dunajski,** a następnie przemówienie programowe wygłosił delegat Centrali dr J. **Nowacki.** Na liczne zapytania zebranych, sprawy rolne i ustawy interwencyjne wyjaśniał sekretarz Okręgu St. **Gawroński.**

Po zebraniu ogólnym nastąpiło zebranie organizacyjne Rady Obwodowej O. Z. N. W dyskusji na obydwu zebraniach przemawiali **Weichman, Włodarczyk, Łączewski, Gerig, Sławęcki** i **Dąbrowski,** poruszając sprawy organizacyjne, samorządowe, gospodarcze.

OKRĘG POLESKI

W gromadzie Śliwnica, gmina Dubiecko zostało założone Koło Obozu Zjednoczenia Narodowego. Z początku praca szła dość ciężko, gdyż przeszkadzali ludowcy i narodowcy, przeszkody ich jednak zwyciężyliśmy i obecnie zapisało się do Koła, podpisując równocześnie deklarację O.Z.N. 45 osób. Dotychczas Koło miało kilka zebrań i pogadanek, które zagajał kierownik szkoły Bronisław **Filiciak.** Za jego staraniem przybył do nas przewodniczący Obwodu insp. **Fiszer,** który dokładnie omówił cele i zadania Obozu Zjednoczenia Narodowego. Niedawno odbyło się również zebranie Oddziału Gminy Dubiecko, na którym przemawiał przewodniczący Obwodu Fiszer. Na zebraniu tym byli obecni chłopi ze wszystkich gromad naszej gminy. Zebraliśmy już część składek, które odesłaliśmy do Obwodu. Obecnie staramy się rozpowszechniać nasze pismo „Wieś Polska".

OKRĘG NOWOGRÓDZKI

W dniach 4 i 5 września odbył się w **Nowojelni** propagandowy Kurs Samorządowy dla działaczy O. Z. N. z powiatów i gmin województwa nowogródzkiego. Uczestniczyło na kursie ponad 150 delegatów.

Otwarcie Kursu, poprzedzonego nabożeństwem i wzniosłym kazaniem księdza proboszcza parafii Nowojelniańskiej dokonał mec. Stefan **Pawluć,** serdecznie witając wicewojewodę Stefana **Radolińskiego,** gości i delegatów. Pan Wicewojewoda zaszczycił otwarcie Kursu dłuższym przemówieniem, podnosząc potrzebę wszechstronnej pracy samorządu nad rozwiązaniem lokalnych i gospodarczych potrzeb ludności.

Czas i program Kursu w zupełności zostały poświęcone wyjaśnieniu treści działań samorządu i zagadnieniom wynikającym z zakresu jego działalności.

Kurs rozpoczął inż. Jan **Trzeciak,** wygłaszając referat na temat „Stanowisko O. Z. N. wobec wyborów samorządowych".

Zasadnicze tezy ogółu referatów ustalały:

jako generalną wytyczną, potrzebę zbliżenia samorządu do ludności i całokształtu jej potrzeb, rzeczowego zajęcia się przez samorząd sprawami pomocy rolnictwu i wyrastającym problemem zawodowego przeszkolania młodzieży.

Gorąco dyskutowano nad zagadnieniem rozwoju i unarodowienia handlu i rzemiosła, a również o sposobach wprowadzenia tych dążności w życie.

Cały szereg bolączek i braków; zbyteczna biurokracja, szkodliwy serwilizm, egoizm jednostki muszą być z życia i działalności samorządu usunięte. Inicjatywie społecznej, samodzielności sposobów pracy należy pozostawić większą swobodę działania.

Mając na względzie dobro ogółu, dążyć należy do odnowienia składu gromad i rad przez powołanie do pracy ludzi niezależnego sądu, uczciwych, zdolnych bronić interesu zbiorowości przed sobkostwem jednostki.

Dążąc do odrodzenia życia gospodarczego w myśl programowych założeń i planu w zbliżających się wyborach do ciał samorządowych lokalne ugrupowania O. Z. N. przyjmą najwyższy udział z własnym programem i hasłami.

Podniosły nastrój, wysoki poziom, szczery patriotyzm, wiara w słuszność swych założeń ideowych cechowały wszystkie referaty i szeroką dyskusję. Rzeczowość obrad należy podnieść jako dodatnią stronę przeprowadzonego Kursu. Zasadnicze obszerne referaty wygłosili: inż. **Trzeciak,** mec. **Nowacki,** red. **Smoliński,** red. **Kiersnowski,** insp. **Morawski,** inż. **Regulski,** mec. **Rogalewiczowa,** inż. **Postępski** i szereg innych znanych już na miejscu działaczy.

W dniu 6 września, w związku z zakończeniem Kursu, odbyły się obrady przewodniczących Obwodów i Oddziałów nad ustaleniem sposobów i środków wprowadzenia w życie rozpracowanych dla terenu planowych wytycznych Obozu.

STAN. FELIX

OSTRZEŻENIE
(Baśń litewska)

Jechał jesienią pleban pewien do wsi sąsiedniej w jakiejś tam sprawie i — jak to bywa u ludzi, co nieczęsto dom swój opuszczają — rozglądał się ciekawie po świecie Bożym.

I oto ujrzał coś dziwnego.

Gospodarz stary bardzo krążył po pólku świeżo zoranym, i siał żyto. Ale jakże to siał?... Raz wraz dobywając z zapaski garście ziarna, ciskał je, bawiąc się niby: miejscami aż kupki usypywał — gdzie indziej nic nie posiał.

Dziwił się siewcy dobrodziej, pokiwał głową — ale, ponieważ śpieszno mu było, nie zatrzymał się.

— To Żmitrus stary z Kupieliszek — objaśniał z kozła parobek. Gadają ludzie, że mu już sto lat z grubym okładem. Do głowy mu już widać wiek uderzył, że tak dobytek marnuje!...

Wracając — ksiądz zastał jeszcze na polu siewcę osobliwego, jak precz rozrzucał żyto bez ładu i składu. Więc, rozciekawiony do żywego, proboszcz kazał konie zatrzymać — przywołał staruszka i spytał go o przyczynę siejby takiej.

— Niemłody chłop z was, to już chyba mogliście nauczyć się siać porządnie!..

— To się wie, że umiem, ale potomstwo moje bardzo niedobre — dla mnie, to co tam mam jeszcze majątku przysparzać!... Ja zaś żytka tego i tak już zbierać nie będę!...

— Dlaczego?

—A bo umrę w najbliższą niedzielę.

— Ha, ha, ha — a skądże to wiecie!

— Z łaski Boskiej chyba, a bo to wiem?... A dobrodziej niech się nie śmieją, bo dowiedzą się, gdy mnie chować będą, że prawdę mówię!

I już nie mógł się proboszcz dogadać, machnął więc ręką i ruszył ku domowi.

Ujechali kawałek drogi, aliści księdzu przyszła myśl pewna do głowy: kazał zawrócić, przywołał znów staruszka i przemówił:

— Człecze, wszystko jest w rękach Boga — wiadomo! — przeczucia zaś ludzkie wypadkiem tylko nie są mylne! Mylna też chyba będzie i samowróżba wasza! Kiedy jednak tacy już, dziadku, pewni siebie jesteście, że umrzecie właśnie w najbliższą niedzielę, to może wiecie też, kiedy i ja umrę?... Ha, ha, ha!

— A tak, że wiem! Dobrodziej umrą już w 3 tygodnie po mnie.

— Ho, ho — to rychło?! I to ma stać się na pewno — czy nie byłoby ratunku jakowego na tę oną śmierć moją?... Ha, ha, ha!

— A jakże: jest rada, i to niechybna nawet, nie wiem tylko, czy dobrodziej zechcą zgodzić się na nią...

— ???...

— A tak! Jeżeli dobrodziej w dniu, w którym mają umrzeć, nic jeść nie będą, a przed tym kraść pójdę — to ocaleją i długo jeszcze żyć będą!...

— Bój się Boga, toż ty, człowiek wiekowy i — jak sam twierdzisz — nad grobem stojący, chcesz ze mnie, osoby duchownej, złodzieja zrobić?! No, na to mnie już nie namówisz! Dobry z ciebie gagatek, staruszku!

— Mówiłem przecie, że dobrodziej będzie grymasić na mą dobrą radę... Ale nie namawiem: nie — to nie!

I nie chcąc, obruszony do żywego, gadać więcej, poczłapał na pole do swej siejby, proboszcz zaś, śmiejąc się serdecznie z biednego głupiego, odjechał.

* * *

Czas płynął, ksiądz o groźnej zapowiedzi staruszka ani myślał — lecz w niedzielę pod wieczór wspomniał sobie jakoś to zdarzenie.

Wezwał kościelnego tedy i chytrze mu przypowiedział:

— Przejdźno się po Kupieliszkach i przepytaj ludzi, co tam niby słychać! A nie chlaj za wiele przy tej świętej niedzieli!

Koniec końców wrócił kościelny — trzeźwiutki niekoniecznie, ale i nie pijany: wiadomo — całkiem tak już na czczo obchodu po ludziach nie sposób osobie pódłuchownej odprawić...

— Ano, nic tam w Kupieliszkach nie słychać osobliwego... Ludzie godni — żadnej zwady czy bójki.

— A nie zmarł tam kto?

— At ,gadają, że temu Żmitrusowi, co to mu już niemało ponad sto lat było — zmarło się dzisiaj!... Zasnął pono nieboraczek bez choroby i bólów! Wieczne mu odpoczywanie! Pewnie tu jutro rodzina będzie, by o pogrzebie pogadać!

A proboszcz aż zmartwiał i ledwie wysilił się, by sługę, plotącego już na dobre trzy po trzy, precz odprawić.

Jakto — więc jednakże stało się tak, jak staruszek wyczuł?... Czemużby tedy i dzień śmierci księdza nie miał się ziścić?... Lecz przecie łazić na kradzież, jak doradzał dziadek — o, nie!...

Na razie, zresztą, ksiądz przetłomaczył to sobie jakoś... Lecz czas płynął niewstrzymanie.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Prace Przysposobienia Rolniczego

W ciągu września i października rb. na terenie całej Polski odbywają się jesienne pokazy i konkursy przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, połączone z egzaminami zespołów.

W pierwszych latach prac przysposobienia rolniczego doroczne pokazy odbywały się w miastach powiatowych. Obecnie, wobec rozwoju akcji, pokazy odbywają się w rejonach, po kilka na terenie każdego powiatu. Celem tych pokazów jest przegląd dorobku rocznego zespołów P. R., oraz nabytej przez członków zespołów wiedzy. Wykorzystuje się też przy tej okazji czynnik szlachetnego współzawodnictwa przez organizowanie konkursów, na których wiejskie zespoły młodzieży pochwalić się mogą wynikami osiągniętymi w dziedzinie hodowli i uprawy roślin. Przeprowadzone przez instruktorów Izb Rolniczych egzaminy umożliwiają zespołom przysposobienia rolniczego przejście z niższego stopnia wyszkolenia na wyższy. Program przysposobienia rolniczego dzieli się bowiem na trzy stopnie roczne. W pierwszym stopniu uczestnicy zaznajamiają się głównie z uprawami roślinnymi, drugi stopień poświęcony jest hodowli, trzeci obejmuje w możliwym zakresie całość produkcji drobnego gospodarstwa wiejskiego.

Oprócz pokazów rejonowych w niektórych powiatach zorganizowano również większe pokazy, w zakresie powiatowym. Pokazy te będą miały znaczenie propagandowe. Biorą w nich udział przedstawiciele władz oraz liczne rzesze miejscowej ludności, wśród której praca zawodowa młodzieży oraz jej wyniki wzbudzają duże zainteresowanie. Prócz tego poszczególne szkoły organizują doroczne pokazy jesienne w swoich wsiach dla rodziców i sąsiadów. Pokazy wiejskie organizowane w zakresie gromady mają również doniosłe znaczenie propagandowe w środowiskach zespołów P. R.

Jesienne pokazy i egzaminy zamkną letnie okres prac P. R. poświęcony wyłącznie zajęciom praktycznym: na poletkach doświadczalnych, w ogrodzie, w oborze, w chlewiku. W okresie zimowym uczestnicy zespołów przystępują do prac teoretycznych. Rozpoczną się więc wykłady, kursy korespondencyjne, zbiorowa lektura literatury fachowej, wydawanej specjalnie dla potrzeb przysposobienia rolniczego i inne prace, mające za zadanie pogłębienie wiedzy rolniczej i zainteresowań zawodowych oraz przygotowanie do oczekujących wczesną wiosną zadań.

Wyniki prac zespołów P. R. mierzyć trzeba stopniem wytrwałości zespołów i członków. Z każdym rokiem można obserwować, iż młodzież przystępująca do pracy w P. R. wykazuje coraz więcej wytrwałości. W roku ubiegłym około 70 proc. zespołów, które zapisały się do akcji — wytrwało do końca. Jest to rezultat lepszy w stosunku do lat ubiegłych. W tym roku spodziewać się należy jeszcze większego „odsetka wytrwałości".

Młodzież wiejska coraz lepiej rozumie konieczność pogłębiania wiedzy zawodowej, zaś jej wytrwałość wskazuje na postępujące wyrobienie organizacyjne i społeczne.

Ogólne zasady wojskowych zakupów zboża u rolników

Z dniem 1 września rb. rozpoczęły się zakupy płodów rolnych na potrzeby wojska, odnośnie których obowiązują niżej podane zasady:

Żyto i owies zakupują szefostwa intendentury poszczególnych Dowództw Okręgów Korpusów kupować będą każdą ilość żyta i owsa, w ładunkach wagonowych lub dużych partiach wozowych.

Składnice materiału intendenckiego zakupują mniejsze ilości żyta i owsa, dostarczone na miejsce od 200 kg do 30 tys. kg. Składnice te zakupują zboże odręcznie bez pisemnego zamówienia, odbierając je i płacąc od ręki gotówką.

Oddziały gospodarcze, a więc pułki, bataliony i dywizjony kupują w swoich garnizonach owies i inne ziemiopłody, a więc siano. słomę, ziemniaki, kapustę, buraki, marchew, cebulę, włoszczyznę, owoce, groch, fasolę, kaszę, mleko, masło, ser i t. p.

Wobec producentów i zrzeszeń producentów rolniczych stosują władze wojskowe następujące ulgi: 1) przywileje pierwszeństwa przed kupcami zbożowymi i innymi zrzeszeniami przy równych warunkach; 2) bezpłatne wypożyczanie worków na opakowanie zboża, względnie innych towarów; 3) uproszczony sposób odbioru i natychmiastowa zapłata gotówki, przy czym towar do 1 tys. kg przyjmowany będzie bez przeprowadzania analizy; 4) sprzedaż otrąb żytnich po cenach 10 proc. niższych od cen rynkowych.

Bliski termin pierwszej raty prywatnych długów rolniczych

W dniu 1 października 1938 r. przypada termin płacenia pierwszej raty kapitału, który jest winien rolnik prywatnemu wierzycielowi. Jest to rata długu, rozłożonego na spłaty na 14 lat, z mocy samego prawa, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 paźdz. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Dotychczas bowiem rolnik był wolny od spłacania rat kapitałowych.

Również w dniu 1 października 1938 r. rolnik obowiązany jest zapłacić wszystkie raty, których płatność już nastąpiła w okresie, wolnym od spłacania rat, to jest od 1 paźdz. 1935 r. do 1 paźdz. 1938 r. Moratorium 3-letnie zostało bowiem ogłoszone rozporządzeniem prezydenta R.P. z dnia 30 września 1935 r. Jeśli więc rolnik miał ustalone bądź ugodą, bądź orzeczeniem urzędu rozjemczego terminy płatności rat, przypadających w okresie obowiązującego moratorium, czyli w okresie zawieszającym spłaty kapitału, to w dniu 1 października roku bieżącego musi uregulować wszystkie raty zaległe wraz z procentami.

Nie zapłacenie rat w dniu 1 października 1938 r. może spowodować, że wierzyciel przystąpi do wyegzekwowania rat. Żadne ulgowe przepisy nie chronią rolnika przed skutkami niezapłacenia raty.

W jednym tylko przypadku jest chroniony rolnik przed skutkami niezapłacenia dwóch rat, a to wtedy, jeśli zaległość powstanie bez winy dłużnika z powodu siły wyższej, a więc pożaru, gradobicia, pomoru i t. p. Uchylenie skutków zalegania może nastąpić na wniosek dłużnika do urzędu rozjemczego.

W związku ze zbliżaniem się terminu regulowania rat rolnicy mogą wykorzystać przywilej przedterminowego spłacania długów, polegający na tym, że płacenie gotówką przed terminem wymagalności regulowania rat umarza 100 proc. zapłaconej sumy. Regulując więc np. zł 100 zalicza się na cały kapitał zł 200. A zatem rolnicy, mający długi prywatne, winni w miarę swych możliwości wykorzystać ostatnią z przysługujących im ulg.

Jesienna pomoc siewna

Pomoc siewna Państwa dla gospodarstw dotkniętych w ciągu lata r. b. klęskami żywiołowymi, głównie dla tych, które ucierpiały wskutek gradobicia i burz, wyraziła się w kredytach na zakup materiału siewnego. W roku bieżącym najsilniej od klęsk gradobicia ucierpieli rolnicy w woj. kieleckim i wileńskim, w mniejszym zaś stopniu woj. nowogródzkim, krakowskim, lwowskim i tarnopolskim. Jesienna pomoc siewna dla tych okręgów wyniosła ogółem 541 tys. zł., z czego 141 tys. złotych pochodzi z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, 225 tys. zł. z kredytów Państwowego Banku Rolnego oraz 175 tys. zł. z kredytów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Pomoc na zakup materiału siewnego udzielana z funduszów Państw. Banku Rolnego i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych miała formę kredytu krótkoterminowego, rocznego o oprocentowaniu ulgowym w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym, przyczym różnicę pomiędzy oprocentowaniem ulgowym a zwykłym pokryło Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Rozprowadzeniem kredytów na jesienną pomoc siewną zajęły się Komunalne Kasy Oszczędnościowe i Gminne Kasy Oszczędności, jeśli idzie o pożyczki z funduszów Państwowego Banku Rolnego oraz spółdzielnie rolnicze i Kasy Stefczyka, jeśli idzie o kredyty z funduszów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Dla gospodarstw, których właściciele nie posiadają zdolności kredytobiorczych, pomoc udzielona była z funduszów własnych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przydzielanych poszczególnym okręgom na wniosek Urzędów Wojewódzkich. Ta grupa pożyczkobiorców otrzymała pomoc w formie odrobkowej, która spłacana będzie pracą przy robotach drogowych, melioracyjnych oraz przy budowie szkół powszechnych.

Zorganizowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych akcja jesiennej pomocy siewnej umożliwi najbardziej poszkodowanym gospodarstwom obsianie około 15 tys. hektarów zbóż ozimych, przyczym zaopatrzenie w materiał siewny odbywa się przy uwzględnieniu wymogów co do czystości i dorodności ziarna.

Zjazd instruktorów łąkarstwa woj. wołyńskiego

W ubiegłym tygodniu odbył się zjazd instruktorów łąkarstwa woj. wołyńskiego z udziałem gleboznawcy prof. dr. Tomaszewskiego z Instytutu Puławskiego. Zjazd połączony był ze zwiedzaniem terenów łąkowych i miał nastawienie gleboznawcze. Uczestnicy zwiedzili łąki Sudobickie, Raczyńskie, tereny torfowe, łąki zagospodarowane i doświadczenia łąkowe prowadzone przez Zakład Doświadczalny Uprawy Torfowisk pod Sarnami w maj. Marcelin i Zaturce oraz łąki położone wzdłuż rzeki Turii i torfowisk koło wsi Werba, pow. włodzimierskiego. Podczas zwiedzania terenów łąkowych przeprowadzono badania gleboznawcze pod kierunkiem prof. Tomaszewskiego, który przy tej okazji wygłaszał krótkie odczyty objaśniające.

Zjazd zakończono jednoniową konferencją w Kowlu, poświęconą sprawom związanym z pracami zagospodarowania łąk i rozwoju akcji melioracyjnej. Zjazd dał zobrazowanie dotychczasowych prac w omawianej dziedzinie i wytyczne na przyszłość. Należy podkreślić, że akcja zagospodarowania łąk na Wołyniu rozwija się stale i wyjątkowo pomyślnie, czego dowodem jest ciągły wzrost ilości łąk zagospodarowanych. W roku 1936 zagospodarowano 650 ha łąk, w r. 1937 — 962 ha, w r. 1938 — 2 tys. 326 ha, zaś w r. 1939 projektuje się zagospodarowanie 3 tysięcy ha.

Przerób żyta na spirytus

Po przeprowadzeniu szeregu rozmów z przedstawicielami organizacji gorzelniczych rozpisał Państwowy Monopol Spirytusowy dodatkowy zakup spirytusu odpędzonego z żyta w wysokości do 30 milionów litrów. W razie pokrycia całej rozpisanej kwoty przez zainteresowane gorzelnie rolnicze — zużyć można będzie w drodze przerobu żyta na spirytus do 100 tys. ton żyta.

Tak duże zapotrzebowanie Państwowego Monopolu Spirytusu przyczyni się na pewno do wydatnego wzrostu cen żyta.

Dojenie krów

Zdawać by się mogło, że dojenie krów nie wymaga specjalnych umiejętności i każda gospodyni sama najlepiej to potrafi zrobić. Bo to przecie nic łatwiejszego jak krowę wydoić.

A jednak, tak nie jest. Dobrze wydoić krowę nie każdy potrafi, tego trzeba się nauczyć. Rolnicy nie zdają sobie sprawy z tego, ile tracą przez nieumiejętne dojenie krów. Jest to coprawda czynność naogół dosyć prosta, lecz wymagająca specjalnych umiejętności.

Umiejętne dojenie przyczynia się bardzo wydatnie do rozdojenia krowy, to znaczy, że krowa większa ilości mleka, przy czym mleko jest bardziej tłuste. I naodwrót. Przez złe dojenie można zapuścić nawet najlepszą dójkę, a takie wypadki zdarzają się wśród rolników niestety dosyć często. Znam naprzykład wypadek, że ta sama krowa u innego gospodarza przez nieumiejętne dojenie zmniejszyła mleko o jedną czwartą, przy tym samym, a może nawet lepszym żywieniu.

Główną „maszyną" produkującą mleko jest wymię krowy. Jest błędnym mniemanie wielu rolników, że mleko wyprodukowane przez organizm, przypływa do wymienia jako gotowy produkt. Jest ono wytwarzane w tak zwanych gruczołach mlecznych w samym wymieniu, z odpowiednich produktów dostarczanych przez żyły mleczne.

Wymię krowy składa się z czterech części. Każda część wymienia (ćwiartka) wytwarza mleko samodzielnie, niezależnie od innych. Dlatego też zdarzają się wypadki, że krowa z różnych przyczyn może się zasuszyć na jedną lub dwie ćwiartki, podczas gdy inne funkcjonują normalnie.

Wytwarzanie mleka w wymieniu odbywa się pod wpływem różnych podźców, pochodzących zarówno od wewnątrz jak też i z zewnątrz organizmu. Ponieważ bodźce wewnętrzne, są najczęściej związane z systemem żywienia i jakością pasz ,tym razem je opuszczę, a zajmę się bodźcami pochodzenia zewnętrznego, które w większości wypadków należy stosować właśnie przy dojeniu.

Jeżeli się przyjrzymy ssącemu cielęciu, to zauważymy, że cielę instynktownie od czasu do czasu głową podbija wymię w górę. Poco ono to robi? Otóż praktyka wykazała, że takie mechaniczne podrażnienie wymienia powoduje większy wpływ i bardziej tłustego mleka. Dlatego też przy dojeniu, człowiek musi w odpowiedni sposób to podrażnienie spowodować, o czym piszę niżej przy samej technice dojenia.

Wspomniałem wyżej, że każda, część wymienia wytwarza mleko samodzielnie i o nieco zmienionym procencie tłuszczu od innych części, stąd już prosty wniosek, że drażnić należy nie tylko część, ale całe wymię.

Przejdźmy teraz do samej techniki dojenia. Najczęściej stosowanym przez nasze gospodynie sposobem dojenia, jest tak zwane ostrzykiwanie dwoma palcami. Okazało się jednak, że ten sposób jest znacznie gorszy od sposobu duńskiego — dojenia całą dłonią (pełną garścią).

Przed samym dojeniem wymię starannie wycieramy ścierką, a następnie masujemy go ostrożnie dłonią (przez ostrożne pociąganie dłonią po całym wymieniu lekko go uciskamy) przez 1 do 2 minut, póki nie poczujemy, że pod wpływem ucisku naszych rąk zagrzało się i naprężyło. Gdy już wymię wezbrało, zaczynamy doić pełną dłonią w następujący sposób: ujmujemy strzyk całą garścią, zaciskamy silniej dwa pierwsze palce (wskazujący i kciuk) jak najwyżej u nasady wymienia, a następnie naciskamy kolejno pozostałymi palcami. Powtrzamy to tyle razy, ile razy po naciśnięciu mleko wypływa. Doić należy łagodnie, lecz dosyć szybko, tak, żeby mleko płynęło ze strzyka pełną strugą. Z chwilą gdy mleko przestaje wypływać robimy wówczas małą przerwę, powtórnie masujemy wymię i wydajamy jak najstaranniej do ostatniej krapli mleka.

W trakcie samego dojenia, celem odpowiedniego podrażnienia wymienia od czasu do czasu wstrząsamy wymieniem, podobnie jak to robi cielę przy ssaniu, podbijając wymię łbem ilekroć mleko mu przestaje napływać do pyska. Robimy to w sposób następujący: nie puszczając z ręki nasady strzyka, szybkimi ruchami podnosimy go parokrotnie ku górze, co powoduje większy przypływ i tłuściejszego mleka, a co najważniejsze, wymię pod wpływem tego sposobu dojenia stopniowo się rozdaja i mleczność krowy stale wzrasta. Doić należy obydwiema rękoma, chwytając naprzemian strzyki leżące.

Krowę należy wydajać bardzo starannie do ostatniej kropli mleka; po pierwsze dlatego, że to dodatnio wpływa na rozdajanie się krowy, a po drugie ostatnie krople mleka zawierają najwięcej tłuszczu. Krowa na początku dojenia nie ma w wymieniu całej ilości mleka jaką wydajamy. Znajduje się tam zaledwie połowa a czasem nawet mniej wydojonej ilości, reszta zaś tworzy się w miarę dojenia pod wpływem podrażnienia wymienia. I ta właśnie ostatnia część mleka jest najwięcej tłusta. Wyjaśni nam to następujące zestawienie:

Mleko na początku dojenia	zawiera	1,2	proc.	tłuszczu
po wydojeniu 1/4 ilości mleka	"	2,1	"	"
" " 1/2 " "	"	3,6	"	"
" " 3/4 " "	"	5,2	"	"
ostatnie mleko	"	7,1	"	"
" krople mleka	"	10,0	"	"

Doić trzeba trzy razy, a w okresie największej mleczności cztery razy dziennie, zawsze o jednej i tej samej godzinie, co bardzo poważnie wpływa na mleczność krowy.

Do dojenia nie należy dawać krowie żadnej zakładki, gdyż wówczas niecierpliwi się i zatrzymuje mleko (nie przypuszcza). Doić przy pustym żłobie a dopiero po tym zadać karmę.

St. Proc.

Pierwsze kursy prowadzenia cegielni polowych

Lwowska Izba Rolnicza przy finansowej pomocy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zorganizowała pierwsze w Polsce kursy prowadzenia cegielni polowych, zapoczątkowując nimi akcję podniesienia budownictwa na wsi w ogóle, a cegielnictwa polowego w szczególności. Pierwszy dwumiesięczny kurs dla woj. tarnopolskiego odbył się w Kutkorzu, pow. Złoczów, a następnie w Konopnicy, powiat Zborów. Kurs zakończony został egzaminem i rozdaniem świadectw 12 uczestnikom.

W dniu 25 sierpnia br. rozpoczął się drugi taki sam kurs w Trzcianie koło Rzeszowa, na który zgłosiło się 23 uczestników. W dniu 5 września rozpoczął się trzeci kurs w Targowicy Polnej, pow. Horodenka.

Jałowienie i bezpłodność krów

Rolnicy bardzo mało uwagi zwracają na bezpłodność krów. A są to wypadki dosyć częste, w skutkach najczęściej dosyć poważne, i przynoszące rolnictwu niejednokrotnie bardzo poważne straty.

Jak nas uczy praktyka i doświadczenie, krowa stale jałowiąca daje znacznie mniej mleka od krowy, która co rok zostaje zacielona. Jakkolwiek krowa jałowa doi się bez przerwy, to jednak wydajność jej jest zawsze niższa; ponadto rolnik traci jeszcze i na tym, że nie ma cielęcia.

Krowa dojna po ocieleniu, latuje się po raz pierwszy zwykle po 3 tygodniach (19—22 dni), następnie powtarza — o ile nie została od razu pokryta — co cztery tygodnie. W związku z tym chcę zaznaczyć, że lepiej jest doprowadzać krowę do buhaja nie odrazu, lecz w jakieś trzy miesiące po ocieleniu, ażeby dać czas do rozdojenia się krowy i opóźnić czas zasuszania, co nam znacznie przedłuży okres tak zwany dojny.

Jakie są przyczyny jałowienia i bezpłodności krów i jakie to może pociągnąć za sobą skutki? Może się zdarzyć, że krowa wygląda zdrowo, często się latuje, zostaje doprowadzona do buhaja, lecz mimo wszystko nie zaciela się. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być zapasienie krowy, co powoduje otłuszczenie jajowodów a w związku z tym i trudność zacielania. W takim wypadku należy wyrugować z zadawanej karmy wszelkie pasze tuczące i krowę trochę obchudzić.

Bywają też i takie wypadki, że u krowy występują tak zwane ukryte grzanie się (latowanie), czego rolnik najczęściej nie zauważa i krowy do buhaja nie doprowadza, co czasem również może spowodować pewne komplikacje organizmu, a w związku z tym i niemożność zacielenia. Trzeba zatem dobrze uważać, czy nie zachodzi taki wypadek i w razie stwierdzenia ukrytego grzania się, doprowadzić krowę do buhaja. Objawy ukrytego grzania się są następujące: krowa zachowuje się zupełnie spokojnie, a tylko traci chęć do jadła, następuje lekkie zaczerwienienie sromu i ukazuje się niewielki wypływ śluzu. Ukryte grzanie się trwa znacznie krócej od normalnego, bo tylko 1 dobę, gdy tymczasem normalne od dwu do trzech dób.

Najczęściej jednak, przyczyną bezpłodności jest jakieś niedomaganie organizmu krowy — choroba, względnie nieprawidłowa budowa niektórych organów. Jeżeli na przykład krowa kilkakrotnie i nieregularnie powtarza latowanie, a przy tym wykazuje stale zapadnięte wiązania miednicy, można być prawie pewnym, że przyczyną bezpłodności jest tu schorzenie jajowodów. Nie tylko zresztą, może występować schorzenie jajowodów, może to być inna choroba, czasem bardzo niebezpieczna i zaraźliwa, co może pociągnąć za sobą zarażenie innych krów zdrowych. W takich wypadkach należy niezwłocznie zawczwać lekarza weterynarii, w celu rozpoznania choroby i zastosowania odpowiedniego leczenia.

Jeżeli lekarz stwierdzi, że usunięcie bezpłodności jest niemożliwe (co zresztą zdarza się bardzo często), lub wymaga długiego i kosztownego leczenia, to trzymanie takiej krowy zupełnie się nie opłaca, taką sztukę najlepiej trochę podpaść i sprzedać na rzeź, a na jej miejsce nabyć inną.

Po czym można poznać chorobliwe objawy, przyczyniające się do bezpłodności krów? Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na latowanie się krowy. Jeżeli mimo pokrycia latowanie powtarza się co kilka tygodni, to możemy wnosić, że krowa nie jest zdrowa (z uwzględnieniem wypadku zapasienia). Należy wówczas zbadać wydzieliny z części rodnych (pochwy), i jeżeli okaże się, że nie mają normalnego koloru, a zwłaszcza jeżeli są nieprzezroczyste o kolorze białawo - żółtym lub brązowym, lub zawierają materzę, to krowa jest napewno chora. Pokrywać jej wówczas nie można, aby przez buhaja nie zarazić innych krów, zresztą pokrywanie jest wtedy bezcelowe, gdyż zacielenia nie następują, a gdyby nawet nastąpiło, zwykle w takich wypadkach bywa poronienie.

Drugim objawem przyczyniającym się do rozpoznania bezpłodności krów, jest czas odejścia łożyska i jego wygląd. Łożysko normalnie powinno odejść po ocieleniu w ciągu trzech do siedmiu godzin; należy przy tym zaznaczyć, że przy bliźniętach zdarza się zatrzymanie łożyska. Jeżeli zatem w normalnym czasie łożysko nie odejdzie, względnie jeżeli ma zmieniony kolor, widoczne schorzenia lub krosty, są to oznaki choroby macicy, skutkiem czego można oczekiwać następnej bezpłodności krowy.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, że krów chorych nie należy puszczać na wspólne pastwisko, silnie odżywiać, przestrzegać czystości i w miarę możności nie trzymać z resztą bydła w oborze. Ponadto ścisła współpraca z lekarzem weterynarii i przestrzeganie jego wskazówek jest warunkiem koniecznym.

St. P.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. R. Wierzba w pow. bielsko-podlaskim.
Za obraźliwe zachowanie się sąsiada, można mu zrobić sprawę karną, gdyż takie zachowanie się jest karalne. Co się tyczy kupna ziemi — to najlepiej zwrócić się do Komisarza Ziemskiego urzędującego w tym powiecie, na terenie którego pragniecie nabyć gospodarstwo rolne. Można również uzyskać informacje takie w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego. Również Państwowy Bank Rolny posiada gospodarstwa rolne z parcelacji lub też licytuje działki zadłużone. Również Komornicy sądowi co pewien czas wystawiają na licytację publiczną gospodarstwa zadłużone.

Ob. H. Salamon.
Komitet Krzyża Niepodległości prace swe skończył. Ogłaszanie odznaczonych w Monitorze Polskim nie zostało jeszcze ukończone.

Ob. I. L. w pow. żywieckim.
Kredytów udzielają Kasy Stefczyka, Komunalne Kasy Oszczędności i Państwowy Bank Rolny. Należy zwrócić się do tych instytucyj z odpowiednim podaniem.

Ob. J. Iwaszkiewicz w pow. mołodeczańskim.
Prawo własności polega na tym, iż właściciel rozporządzać majątkiem może według swego uznania. A więc może rzecz zniszczyć, sprzedać lub podarować obcej osobie. W takim wypadku za życia właściciela nic poradzić nie można. Dopiero po śmierci właściciela można wszcząć kroki prawne. Jedyna rada praktyczna: zgoda z właścicielem majątku i dopilnowanie tego, aby majątek na Was „przepisał".

Ob. Z. Orzechowski w pow. warszawskim.
Radzimy złożyć ponowne podanie o przymusowy wykup gruntów dzierżawnych. Podanie składa się na ręce Komisarza Ziemskiego, pocztą listem **poleconym, osobiście za pokwitowaniem.** Jeśli tak jest, jak piszecie — to sprawa jest dobra. Trzeba tylko jej dobrze pilnować.

Ob. J. Żerańskiemu w pow. białostockim.
W Waszej sprawie można zrobić przeciwnikowi sprawę karną o oszustwo. Następnie sprawę cywilną. Jedna i druga liczyć może na powodzenie wtedy, jeśli będą dobre dowody. Zaczynać należy od sprawy karnej.

Ob. M. Prokopieni w pow. Kosów Poleski.
Projekt Wasz apelacji, jest bardzo dobry. Z apelacji radzimy korzystać. Trzeba ją starannie napisać. Widoki na jej powodzenie — z tego, co piszecie — są duże. Byłoby dobrze, aby prawnik apelacją pokierował. Trzeba dołożyć starań, aby apelację wygrać. — Gdyby apelacja nie pomogła — to dopiero wtedy można będzie myśleć o innym procesie. Można było naradzać się przed wytoczeniem sprawy i zdecydować się na tą inną drogę, a której piszecie. Obecnie na rozmyślania czasu nie ma — trzeba najpierw dopilnować apelacji.

Ob. J. Iwaszkiewicz w pow. mołodeczańskim.
Sprawy działowe są bardzo zawiłe i dlatego — za nim co kolwiek uczynicie — radzimy udać się do miejscowego prawnika ze wszystkimi dokumentami, gdyż dopiero wtedy po konferencji z Wami można ustalić sposób postępowania.

Ob. J. Górka w pow. nowo-tarskim.
Rolnicy bez organizacji nic nie poradzą. Dlatego słusznie postąpiliście, iż założyliście u siebie organizację O. Z. N. Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości prace swe zakończył. Ogłaszanie odznaczonych w „Monitorze Polskim nie zostało jeszcze zakończone.

Po informacje w sprawie nabycia gruntu z parcelacji należy zwracać się do Banku Rolnego, Komisarzy Ziemskich w tych powiatach, gdzie pragniecie ziemię nabyć i Wydziałów Rolnictwa i Reform Rolnych, Urzędów Wojewódzkich oraz 50 biur prywatnych parcelacyjnych.

Wnioski o przyznanie renty wojskowej, należy zgłaszać po roku od powstania kalectwa. Dziś już jest spóźnione żądanie przyznania renty z powodu utraty zdrowia z powodu wojny z bolszewikami.

Ocet w gospodarstwie domowym

Nie ma chyba dnia w gospodarstwie domowym, aby gospodyni nie potrzebowała zaprawić czegoś przy kuchni octem. Czy to barszcz, mizeria, czy śledź — wszystko to z octem ma smak ostrzejszy i przyjemniejszy. Ocet w kuchni jest tak bardzo potrzebny, jak sól czy pieprz.

A do przygotowania marynat i konserw na zimę — znów konieczny jest ocet, ale już mocniejszy, niż się bierze do potraw.

Najlepiej jest przygotowywać ocet samemu, rozcieńczając esencję octową, którą można dostać w każdym sklepie spożywczym w buteleczkach zapieczętowanych.

Ocet kuchenny otrzymuje się, rozcieńczając jedną dozę esencji dwudziestoma częściami wody surowej, ocet zaś mocny do marynat — tylko jedenastoma częściami wody.

Najlepsza jest **esencja octowa 80 proc. wyrabiana przez Zakłady Chemiczne „GRODZISK" S. A. ze znakiem „RAK"** na buteleczce z której otrzymuje się ocet czysty, bezbakteryjny i trwały.

Esencja octowa ma tę dogodność, że nie zajmuje wiele miejsca, a w każdej chwili można przygotować potrzebną ilość octu mocnego lub słabszego. Przy tym ocet z esencji jest również zdrowy, jak spirytusowy, co zostało stwierdzone w Urzędowym Spisie Leków.

Pamiętać należy jeszcze, że do odmierzania zarówno octu spirytusowego, jak i esencji oraz przyrządzania konserw, nie trzeba używać naczyń metalowych.

Pierwsze sprawy karne za mąkę bez etykiet

Na terenie województwa łódzkiego wykryto pierwsze nadużycia, polegające na wypuszczaniu do handlu mąki bez etykiet. Winowajcami są podobno młyny okolic Kalisza. W jednym wypadku usiłowano przewieźć do miasta około 45 worków mąki bez etykiet, w drugim około 8. Zakwestionowane worki wieziono ukryte na wozie pod słomą. Niezależnie od odpowiedzialności sądowej, winowajcy poniosą 20-krotną opłatę, t. zn. zamiast zł 3 od worka zapłacą zł 60.—

Szkodniki drzew owocowych w województwie kieleckim

Na terenie całego województwa kieleckiego można stwierdzić masowo występowanie na wszystkich drzewach, tak owocowych jak i liściastych, jaj brudnicy nieparki, natomiast na drzewach owocowych na terenie powiatów południowych — gniazda zimowe niestrzępo-głogowca. Na terenie zaś całego województwa — gniazda zimowe krupówki-rudnicy. Oprócz tego można stwierdzić w silnym nasileniu robaczywość jabłek i śliw; ostatnie niekorzystne warunki atmosferyczne wpłynęły na silne wystąpienie brunatnej zgnilizny. Ze szkodnikami tymi należy usilnie walczyć.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: pszenica nowa szklista od *22* złotych 50 groszy do *23* złotych; **pszenica** jednolita od *21* złotych 25 groszy do *21* złotych 75 groszy, **pszenica** zbierana od *20* złotych 75 groszy do *21* złotych 25 groszy; **żyto** nowe od 13 złotych 75 groszy do 14 złotych 50 groszy; **jęczmień** browarny 16 złotych 50 groszy do 17 złotych; **jęczmień** III gatunku od 14 złotych 75 groszy do 15 złotych; **owies** od 14 złotych 75 groszy do 15 złotych 50 groszy; **gryka** od 16 złotych do 17 złotych; **proso** od 16 złotych do 17 złotych; **otręby** pszenne, grube od 11 złotych 50 groszy do 12 złotych; **otręby** pszenne średnie 9 złotych 75 groszy do 11 złotych 25 groszy; **otręby** pszenne **miałkie** od 10 złotych 75 groszy do 11 złotych 15 groszy; **otręby** żytnie od 8 złotych 75 groszy do 9 złotych 25 groszy; **otręby** jęczmienne od 9 złotych do 9 złotych 50 groszy; **łubin** niebieski od 12 złotych do *12* złotych 50 groszy; **groch** Wiktoria od *28* złotych do *30* złotych; **groch** zielony Folgier od *25* złotych do *27* złotych; **groch** polny od *24* złotych do *26* złotych; **rzepak** zimowy od 44 złotych 50 groszy do 48 złotych 50 groszy; **rzepak** jary od 42 złotych do 43 złotych; **rzepik** ozimy od 43 złotych do 44 złotych; **siemie** lniane od 46 złotych do 47 złotych; **koniczyna** biała od *22* 0złotych do 240 złotych; **makuchy** rzepakowe od 12 złotych 75 groszy do 13 złotych 25 groszy.

Lwów: pszenica jednolita czerwona od 20 złotych 25 groszy do 20 złotych 50 groszy; **pszenica** zbierana od 18 złotych 75 groszy do 19 złotych; **żyto** jednolite od 15 złotych do 15 złotych 25 groszy; **żyto** zbierane od 14 złotych 25 groszy do 14 złotych 50 groszy; **jęczmień** browarny od 18 złotych do 19 złotych; **jęczmień** pastewny od 13 złotych 75 groszy do 14 złotych; **owies** od 14 złotych 75 groszy do 16 złotych 25 groszy.

Kraków: pszenica jednolita od *21* złotych 75 groszy do *22* złotych; **żyto** od 16 złotych do 16 złotych 25 groszy; **jęczmień** pastewny od 15 złotych 25 groszy do 15 złotych 50 groszy; **owies** od 16 złotych 50 groszy do 16 złotych 75 groszy.

Poznań: pszenica jednolita od 19 złotych do 19 złotych 50 groszy; **żyto** od 13 złotych 25 groszy do 13 złotych 75 groszy; **jęczmień** przemiałowy od 14 złotych 50 groszy do 15 złotych; **jęczmień** pastewny 13 złotych 75 groszy do 14 złotych 25 groszy; **owies** od 14 złotych do 14 złotych 25 groszy.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w Warszawie w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny: **woły** dobrze opasione od 80 groszy do 106 groszy; **woły** średnio opasione od 61 groszy do 79 groszy; **woły** mało opasione od 48 groszy do 60 groszy; **krowy** dobrze opasione od 80 groszy do 92 groszy; **krowy** średnio opasione od 58 groszy do 78 groszy; **krowy** mało opasione od 47 groszy do 53 groszy; **buhaje** dobrze opasione od 80 groszy do 96 groszy; **buhaje** średnio opasione od 63 groszy do 73 groszy; **cielęta** powyżej 60 kg od 102 groszy do 118 groszy; **cielęta** powyżej 40 kg od 82 groszy do 100 groszy; **cielęta** poniżej 40 kg od 75 groszy do 82 groszy; **cielęta** powyżej 30 kg od 55 groszy do 70 groszy; **cielęta** poniżej 30 kg 50 groszy; **świnie** słoninowe powyżej 180 kg od 111 groszy do 114 groszy; **świnie** słoninowe powyżej 150 kg od 103 groszy do 110 groszy; **świnie** słoninowe poniżej 150 kg od 98 groszy do 102 groszy; **świnie** mięsne powyżej 110 kg od 95 groszy do 97 groszy; **świnie** mięsne 80—110 kg od 88 groszy do 94 groszy; **bydło** wychudzone od 40 groszy do 47 groszy.

Odpowiedzi Redakcji

P. Orzechowski W. Pamiechówek: Prenumerata „Wsi Polskiej" opłacona do 1-go sierpnia 1938 r. Cześć!

Pp. Walczak Bolesław w Zgierzu i P. Formański Stanisław w Gsławicach: Prenumerata „Wsi Polskiej opłacona do 1-go października br. Cześć!

Cudze chwalicie swego nie znacie...

Cudze chwalicie swego nie znacie... Gdyby autor tego znanego wierszyka mógł wstać z martwych, nie omieszkałby napisać go po raz drugi. I miałby najzupełniejszą rację. Bo — rzeczywiście — już to my, Polacy, mamy specjalny dar do zachwycania się nieraz bezkrytycznego, ślepego, wartościami cudzymi, nie zwracając najmniejszej uwagi na wartości własne, które niejednokrotnie są o całe niebo wyższe od cudzych.

To zachwycanie się wartościami obcymi daje się zauważyć we wszystkich niemal dziedzinach, zarówno w dziedzinach duchowych, jak i czysto materialnych.

Pociąga nas zawsze to, co na sobie nosi znamię obcości. Choćby to była najgorsza lichota, byle nosiła na sobie markę cudzą. Ta obcość nie koniecznie musi oznaczać pochodzenie zagraniczne, wystarczy jeśli wywodzi się ona z innego środowiska. Czyż nie obserwujemy tego na każdym niemal kroku na wsi? Czyż to naśladowanie innych, ten pęd za obcością nie przejawia się w strojach, w tańcach, w śpiewach? Przepiękne barwne stroje regionalne rzucamy dla taniej, jarmarcznej tandety; ckliwe tanga i murzyńskie foxtrotty wolimy od zadzierżystych oberków, dostojnych kujawiaków.

Cóż dziwnego? Nie znamy wartości, wytworzonych przez nas samych. Nie wiemy o tym, że te melodie ludowe, te tańce, stroje, śpiewy i obrzędy były wspaniałą pożywką dla Szopenów, Moniuszków, Wyspiańskich, Żeromskich i tylu innych, potężnych umysłów twórczych, dzięki czemu umysły te mogły się wznosić na wyżyny geniuszu, zadziwiając świat płodami polskiego ducha.

Czas najwyższy zawrócić z tej drogi! Jeśli wgłębimy się w to, co sami wytworzyliśmy, przekonamy się łatwo, że nie my obcym, lecz obcy nam zazdrościć powinni. Szerokie masy ludności wiejskiej powinny należycie ocenić płody własnego zmysłu artystycznego, własną kulturę. Z pomocą przychodzi im Polskie Radio, które w całej pełni docenia znaczenie kultury ludowej przede wszystkim dla samej ludności wiejskiej, która powinna dokładnie poznać przejawy artyzmu poszczególnych regionów. W głębokim przekonaniu, że poznanie tak bogatych przejawów polskiej kultury ludowej przyczyni się w ogromnym stopniu do zwiększenia wśród milionów chłopów poczucia własnej wartości, Polskie Radio w audycjach swoich, przeznaczonych dla wsi, uwzględnia w jak najszerszym zakresie zdobycze kulturalne wsi poszczególnych połaci kraju. Czy będą to wesela, dożynki lub inne obrzędy, czy będzie to śpiew i muzyka, czy będzie to jakikolwiek inny przejaw kultury ludowej, nadający się do transmisji. Polskie Radio poświęca mu audycje, wzbogacając tym samym dorobek kultury ogólnonarodowej

Ciekawostki

Kraina Wschodzącego Słońca pod grozą wulkanów i tajfunów

Japonia ma obecnie 63 wulkany czynne, a 200 kraterów wygasło już od dawna. Największe wulkany, Fudżi-San (3.778 m) oraz dwa nieco niższe wulkany Ontake (3.063 m) i Shirane-Kidake (3.192 m) dają o sobie znać bardzo często, wyrzucając z kraterów całe chmury popiołu i pyłu.

W Japonii obliczają przeciętnie 1.560 wstrząsów rocznie, lecz są one na ogół słabe i nie wyrządzają większych szkód. Silne trzęsienie ziemi, przyczyny wielkich katastrof, zdarzają się rzadziej. Ośrodki zaburzeń znajdują się przeważnie w środkowej części Hundo i zagrażają bezpośrednio Tokio i Yokohamie.

W roku 1703 wydarzyło się w Japonii trzęsienie ziemi, podczas którego zginęło około 150 tysięcy ludzi. W 27 lat później obsunięcie góry spowodowało prawie drugie tyle ofiar. W latach 1855 i 1891 straszny tajfun zmiótł z powierzchni ziemi około 130 tysięcy domów i pozbawił życia 100 tysięcy mieszkańców Hondo. Dokładnie w 6 i pół roku w 1897 po tej klęsce nastąpiło nowe trzsienie ziemi, w czasie którego zginęło 25 tysięcy ludzi.

Największa jednak z klęsk żywiołowych nawiedziła Japonię w roku 1923. Tokio i Yokohama zostały nawiedzone pożarem, trzęsieniem ziemi i tajfunem potwornych rozmiarów, podczas którego siła wiatru dochodziła do 100 kilometrów na godzinę. Około 500 tysięcy domów mieszkalnych znikło z powierzchni ziemi,, a pod gruzami walących się domów zginęło prawie 180 tysięcy ludzi. Zniszczona została cała Yokohama, a w samym tylko Tokio było 99 tys. 331 ofiar, w tym 43 tys. 476 śmiertelnych.

Tajfun, jaki nawiedził Japonię w ubiegłym tygodniu, wyrządził również znaczne szkody. Nie należał jednak do najsilniejszych, jakie zdarzyły się w krainie „Wschodzącego Słońca".

Użyteczność końskiego ogona

Konia coraz bardziej wypiera siła mechaniczna, grożąc mu ostateczną zagładą. Tracąc jednak uznanie człowieka, zyskuje koń na znaczeniu, jako nie zastąpiony czynnik w... muzyce. Gdyby jakaś żywiołowa katastrofa sprawiła, że pewnego dnia zniknęłyby wszystkie konie z powierzchni ziemi, w niezadługim czasie zamilkłyby tony skrzypiec.

Jak wiadomo bowiem, smyczki do skrzypiec wyrabia się z końskiego włosia. Dotychczas nie znaleziono odpowiedniejszego materiału i, jak twierdzą wybitni muzycy, koń jest pod tym względem niezastąpiony. Uznali to przede wszystkim Łotysze, którzy są podobno zawołanymi lutnistami i zainteresowali się specjalnie hodowlą konia, zwłaszcza białego, by mieć materiał do wyrobów smyczków, w które zaopatrują rynki zagraniczne.

Tak więc jest nadzieja, że muza, dobrotliwie muzyką się opiekująca, zachowa nam przy życiu najszlachetniejsze ze zwierząt — konia, którego służbę już nawet bożek wojny Mars, idąc za postępem czasu dokonywującym się pod znakiem motoru, spycha. do roli drugorzędnej.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 25 WRZEŚNIA

Godz. 7 min. 15: Audycja poranna.
Godz. 8 min. 15: Odczytana zostanie „Gazetka Rolnicza", która jak zwykle przyniesie dużo ciekawych informacji.
Godz. 8 min. 35: Pogadanka p. t. „Żniwa na warzywniku" w opracowaniu C. Wyrzykowskiego.
Godz. 15: „Przegląd rynków produktów rolnych".
Godz. 15 min. 10: Gawęda red. Józefa Rączkowskiego p. t. „Co słychać wśród rolników".
Godz. 15 min. 25: Kapela wiejska Józefowskiego z Rojówki odegra szereg utworów ludowych.
Godz. 15 min. 40: Audycja dla młodzieży wiejskiej.
Godz. 16: Pogadanka p. t. „Rola kobiety wiejskiej w pracach samorządu" — wygłosi Halina Królikowska.
Godz. 21 min. 5: „Ta - joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 21 WRZEŚNIA

Godz. 16 min. 45: Samochodem przez Afganistan — felieton.
Godz. 19 min. 30: W amerykańskim tempie — koncert rozrywkowy.
Godz. 21: Pogadankę z działu „Organiacja gospodarstw" p. t. „Ostatnie sprzęty pastewnych" — wygłosi inspektor Kazimierz Żułowski.
Godz. 21 min. 10: „Staropolskie wesele" — audycja ze Lwowa.

WTOREK, DNIA 27 WRZEŚNIA

Godz. 15 min. 15: Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci.
Godz. 16 min. 45: „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie K. Jodko-Narkiewicza.
Godz. 18: „Potworne gady i płazy" — pogadanka.
Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 28 WRZEŚNIA

Godz. 16 min. 25: Audycja konkursowa Polskiego Radia.
Godz. 21: Pogadanka p. t. „Wykopki" — wygłosi Kazimierz Smoczyński.

CZWARTEK, DNIA 29 WRZEŚNIA

Godz. 15 min. 15: „Poszedł Marek na jarmarek" — audycja dla dzieci.
Godz. 16 min. 15: W warsztacie ślusarskim — audycja dla młodzieży licealnej.
Godz. 16 min. 45: Droga do przestępstwa — pogadanka.
Godz. 18 min. 30: „Na srebrnym weselu" — słuchowisko.
Godz. 21: Inż. Irena Niewodniczańska w pogadance p. t. „Przegląd prasy rolniczej", omówi ciekawsze wzmianki, dotyczące postępu rolnictwa, w kraju i za granicą.

PIĄTEK, DNIA 30 WRZEŚNIA

Godz. 15 min. 15: Opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci.
Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA

Godz. 21: Pogadanka E. Tkaczuka p. t. „Bezpieczeństwo przy młockach".
Godz. 22: „Godzina niespodzianek".

Przedpłata wynosi:
rocznie . . . . . . 6 zł
półrocznie . . . . . . 3 zł
kwartalnie . . . . . . 1 zł 50 gr.
miesięcznie . . . . . . — zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:
rocznie . . . . . 1 dolar 50 cent.
półrocznie . . . . . 75 cent.
1 egzemplarz . . . — 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem — cała strona	. .	400 zł
„ „ ½ strony	. .	200 zł
„ „ ¼ strony	. .	100 zł
„ „ ⅛ strony	. .	50 zł
w tekście — cała strona	. .	500 zł
„ ½ strony	. .	250 zł
„ ¼ strony	. .	125 zł
„ ⅛ strony	. .	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za taki w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.